

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA, ŚRODA, 27 SIERPNIA 1947 R.

Nr 295 (990)

„Czasy hitlerowskie jeszcze wrócą”

wołają „zdenazyfikowani” policjanci niemieccy
Hitlerowski najazd na obóz polski
w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Nie pomoc USA ale import z Europy Wschodniej wyrówna deficyt w budżecie żywnościowym na Zachodzie

NOWY JORK, 26.8 (PAP). — Paryski korespondent „New York Times”, Harold Callender, stwierdza na podstawie prowizorycznego obliczenia potrzeb Europy Zachodniej, że jedynym dla niej wyjściem z obecnego kryzysu — nawet w wypadku uzyskania pomocy USA, jest ożywienie stosunków gospodarczych z Europą Wschodnią.

W opinii ekspertów paryskich, nawet przy maksymalnej pomocy USA, która — jak wiadomo, jest wielce problematyczna — budżet żywnościowy Europy Zachodniej wykaze roczny deficyt w wysokości 4 miliardów dolarów, który można będzie wyrównać jedynie przez intensywny import z Europy Wschodniej.

Zdaniem korespondenta zwrot Europy Zachodniej ku Europie Wschodniej będzie nieunikniony.

Pod pretekstem rokowań o pożyczkę USA chcą wpłynąć na politykę wewnętrzną Anglii

LONDYN, 26.8 (PAP). Do wieczora 26 bm. brakło informacji urzędowych na temat sprawozdania Sir Wilfrida Eady o rokowaniach finansowych w Waszyngtonie.

Sir Wilfrid Eady poczynił natomiast optymistyczne wyrzuty przedstawicielom prasy. Twierdził on, że Amerykanie ustosunkowali się przychylnie do propozycji brytyjskich i że chcą Wielkiej Brytanii pomóc. Tymczasem korespondent „United Press” donosi z Waszyngtonu, że pewna wysoko postawiona osobistość z rządu amerykańskiego oświadczyła mu, iż Sir Wilfrid Eady po powrocie do Londynu będzie musiał zakomunikować gabinetowi brytyjskiemu, że Ameryka nie udzieli Anglii żadnej pomocy, nawet w ramach planu Marshalla, dopóki rząd USA nie przekaże się, że Wielka Brytania poczyniła wszystkie możliwe wysiłki w celu wydobycia się z kryzysu gospodarczego o własnych siłach.

Stany Zjednoczone chcą również wiedzieć, czy w wyniku obecnego kryzysu Wielka Brytania przesunie się na prawo, czy też jeszcze bardziej na lewo i czy brytyjskie przedsiębiorstwa prywatne otrzymają w przyszłości większe możliwości rozwoju. Stany Zjednoczone ewentualnie przysyłają pożyczki dolarowe zależnie od określonych warunków.

Węgiel angielski drożeje

LONDYN, 26.8 (PAP). Państwowy zarząd przemysłu węglowego podał do wiadomości, że począwszy od 1 września cena tony węgla, loco kopalnia, wzrośnie o 4 szylingi.

Począwszy od roku 1939, cena tony węgla zwiększyła się o 23 szylingi. Dalsza podwyżka przewidziana jest w październiku br. w związku z podniesieniem taryfy kolejowej.

Przełożenie terminu plenarnego posiedzenia SRN

Plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, które miało się odbyć w dniu 5.9, zostało przełożone na dzień 15.9.

Odroczenie terminu spowodowane jest pewnymi zmianami w ustalonym porządku obrad. Oprócz punktów, przewidzianych poprzednio, ma być dodatkowo rozpatrywana sprawa zaopatrzenia stolicy w węgiel oraz gospodarka „Agrii-u”.

PETROPOLIS.

Najpóźniej w sobotę lub poniedziałek zostanie podpisany w Rio de Janeiro traktat obronny państw amerykańskich. W końcu tygodnia ma przybyć do Brazylii prezydent Truman. — Minister Marshall opuszcza Rio de Janeiro w poniedziałek.

LONDYN.

Agencja Reutersa donosi, że we wtorek przybył do Singapuru pierwszy samolot „królewskich indyjskich sił lotniczych”, który przywiózł środki lecznicze dla rannych żołnierzy wojsk indyjskich. Z Singapuru lekarstwa te przesłane zostaną do Jogiakarta.

LONDYN, 26.8 (PAP). — Z Hamburga donoszą, że na terenie obozu polskiego Limmer, powiat Alfeld (brytyjska strefa okupacyjna), doszło ostatnio do skandalicznych wydarzeń, które żywo przypominają czasy hitlerowskie i są wymowną ilustracją „postępów denazyfikacji” w zachodnich strefach Niemiec.

Około godziny 4 nad ranem obóz „Polonia”, zamieszkały przez 540 wysiedleńców polskich, otoczony został przez 500 uzbrojonych policjantów niemieckich, którym asystowali dwaj oficerowie brytyjscy w stopniu majora i kapłana.

Policjanci niemieccy wyłamali bramę wjazdową, po czym rozbili i sterylizowali milicję obozową. Wybijając drzwi i okna, Niemcy wdzierali się do mieszkań i spędzali wszystkich mężczyzn na plac obozowy, popędzając ich korbami oraz pałkami gumowymi i

drewnianymi i obrzucających obelgami, podobnymi do tych, jakich używali w stosunku do Polaków podczas okupacji.

Następnie, pod pozorem rewizji, policja niemiecka zrabowała cały dobytek wysiedleńców polskich. Zabrano odzież, w tym nawet ubranka dziecięce, koce, radiodiodniki, maszyny do szycia, dary UNRRA i paczki Polonii Amerykańskiej, wszystkie kosztowności itp.

Niemcy wtargnęli do kaplicy obozowej, zerwali dywany z ołtarza, rzucili kielich mszalny na podłogę oraz zabrali świece kościelne i wino mszalne.

Księżda obozowego, Januszewskiego, policjanci niemieccy prowadzili do kaplicy pod karabinami. Zachowywali się oni niezwykle brutalnie w stosunku do kobiet i dzieci, kopali i bili pałkami kobiety ciężarne. 16 osób dotkliwie poturbowano. Niektórym kobietom zrywano zegarki z rąk, innym rabowano obuwie, obrączki itp.

Opuszczając obóz z wozami pełnymi zrabowanych rzeczy, policjanci niemieccy urągali Polakom, oświadczając, że postępują tak w odwet za Śląsk. Krzyżczyli też, że „czasy hitlerowskie jeszcze wrócą” i rzucali pogroźki pod adresem Polski.

Mieszkańcy obozu zeznają pod przysięgą, że widzieli policjantów niemieckich, podrażniających się podniesieniem ręki i okrzykiem „Heil Hitler”, demonstrując w ten sposób, jak w wielu innych wypadkach, że duch hitlerowski panuje nadal w szeregach zorganizowanej przez aliantów zachodniej policji niemieckiej.

Korespondenci prasy brytyjskiej donoszą z kolei o demonstracjach hitlerowskich, jakie odbywają się w różnych miejscowościach zachodnich stref Niemiec.

Ostatnio w amerykańskim sektorze Berlina duży oddział szturmwöw hitlerowskich przemarszerował ulicami dzielnicy Krousborg, śpiewając: „Horst Wessel-Lied”.

W Saarburgu szturmwöw hitlerowskich zerwali wiec polityczny na znak protestu przeciwko przyłączeniu części Saarburga do Zagłębia Saary.

Pojedynczy hitlerowcy przedostali się również do strefy radzieckiej, gdzie zbezczeszcili stary cmentarz żydowski i uszkodzili pomnik, wzniesiony ku czci ofiar faszyzmu w Berlinie.

Dezorientacja wśród uczestników konferencji paryskiej

LONDYN, 26.8 (PAP). Paryski korespondent „Manchester Guardian” donosi z Paryża, że między zebranymi tam przedstawicielami 16 narodów, obradujących nad planem Marshalla, rośnie zdenerwowanie spowodowane okolicznością, że ogólnej sumy dolarów amerykańskich potrzebnych na odbudowę Europy, dotychczas dokładnie nie określono, co daje pole do różnorodnych domysłów i błędów. Do ogólnego stanu zdenerwowania przyczynia się też mglistość samego pojęcia „planu Marshalla”.

Według korespondenta „Manchester Guardian”, delegaci zebrani w Paryżu stale wzdychają: „Żebyśmy tylko wiedzieli, czego Amerykanie rzeczywiście chcą”.

Partia Petkowa poza prawem

SOFIA, 26.8 (PAP). Zgromadzenie Narodowe postawiło poza prawem dotychczasową opozycyjną partię agrarną Petkowa i pozbawiło mandatu 35 deputowanych tej partii.

Maszyny, rudy, bawełnę i żywność otrzymujemy w zamian za węgiel

Z bilansu handlu zagranicznego za pierwsze półrocze br. wynika, że najważniejszą pozycją wywozową z Polski był węgiel i koals.

Głównym odbiorcą naszego węgla w omawianym okresie była przede wszystkim Szwecja, dokąd wywieźliśmy 868.912 ton. Drugim z kolei odbiorcą był Związek Radziecki, któremu dostarczyliśmy 812.866 ton węgla.

Poważne ilości węgla skierowaliśmy również do Danii, Szwajcarii, Radzieckiej Strefy Okupacyjnej w Niemczech, Francji, Włoch, Norwegii, Austrii, Finlandii, Czechosłowacji i Holandii. Na-

stępnie wywoził węgiel do Belgii, Jugosławii, Rumunii, Islandii oraz Luksemburgu i Egiptu.

Do eksportu węgla należy również wliczyć bunkier, którego dostarczono statkom w ilości 43.820 ton.

W zamian za dostarczony węgiel Polska otrzymuje z wymienionych krajów m. inn.: bawełnę, maszyny i urządzenia inwestycyjne, produkty naftowe, rudy, skóry, artykuły żywnościowe itp.

Z krajów europejskich nie wywoził węgiel jedynie do Bułgarii, zaś z krajów pozaeuropejskich — do Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Bra-

Ramadier jest niezadowolony



Na zdjęciu widzimy premiera Ramadiera, siedzącego wśród delegatów na niedawno odbytym kongresie Francuskiej Partii Socjalistycznej. Na kongresie tym polityka Ramadiera poddana została ostrej krytyce i większość delegatów wypowiedziała się przeciwko niej. Premier jest z tego wyrażnie niezadowolony i myśli o tym, jak obejść uchwały kongresu.

W związku z kryzysem we Francuskiej Partii Socjalistycznej komentator polityczny „Prawy” pisze, że partia ta stoi przed alternatywą: albo kontynuować dotychczasową politykę, która przekształca Francję w służbę businessu amerykańskiego, albo zerwać z nią i pójść drogą jednolitego frontu klasy robotniczej, która jedynie może zapewnić odrodzenie Francji i jej dobrobyt.

Nie jednak nie wskazuje jeszcze na to, żeby kierownictwo Francuskiej Partii Socjalistycznej zamierzało wstąpić na tę drugą drogę, której tak sobie życzą robotnicy socjaliści. Ostatnio głosowanie w sprawie Algierii pokazało, że Ramadier pozwala sobie nawet bezceremonialnie łamać uchwały kongresu w tej sprawie.

Warszawa składa hołd poległym w Powstaniu członkom sztabu AL

Wezorem w rocznicę bohaterskiej śmierci członków Sztabu Armii Ludowej, już od wczesnego rana młodzież Związku Walki Młodych zaciągnęła warte przy mogile poległych bohaterów.

W mogile na Krakowskim Przedmieściu spoczywają prochy płk. Bolesława Kowalskiego, płk. Stanisława Nowickiego, płk. Stanisława Kurlanda, kpt. Edwarda Lánoty i kpt. Anastazego Matywickiego.

O godz. 11 minister obrony narodowej, Marszałek Michał Żymierski, w towarzystwie III wiceministra obrony narodowej, gen. Jaroszewicza, szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowaw-

czego Wojska Polskiego, gen. Zarzyckiego i gen. Góreckiego, złożył wianek kwiatów na grobie poległych.

W ciągu całego dnia do grobu przy Krak. Przedmieściu zdążyły grupki ludzi i delegacji, szli indywidualnie b. żołnierze Armii Ludowej, robotnicy, kobiety, studenci, uczniowie szkół, szli przyjaciele i podkomendni poległych z wiankami kwiatów i wieńcami, składanymi na płycie grobowca. Na twarzach widoczne wzruszenie i żal, że tym, którzy prowadzili lud Warszawy do walki z okupantem, nie danym było dożyć chwili zwycięstwa i wolności.

Symptomy kryzysu w USA Eksport spada — bezrobocie wzrasta

MOSKWA, 26.8 (PAP). „Izwiestia” drukują artykuł Bronskiego, który wskazuje na szereg symptomów zbliżającego się kryzysu gospodarczego w USA.

Jednym z takich symptomów — zdaniem autora artykułu — są „nożyce” między zyskami wielkich koncernów a dochodami ludności kraju.

Bronski przytacza jako przykład wzrost cen na towary przemysłowe w ciągu ostatnich 10 miesięcy, które podniosły się o 30 proc. W tym samym czasie płace robotnicze wzrosły o niecałe 10 proc. Te „nożyce” między płacami a cenami — zdaniem autora — wyczerpują w szybkim tempie oszczędności narodu amerykań-

skiego. Bronski dowodzi, że w roku ubiegłym oszczędności nie zmniejszyły się o 20 miliardów dolarów, tj. o połowę, a w chwili obecnej są na wyczerpaniu.

Drugim symptomem zbliżającego się kryzysu — jak twierdzi „Izwiestia” — jest zmniejszenie się wskaźnika produkcji oraz zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych.

Ponadto — zdaniem dziennika — eksport amerykański posiada również tendencję spadkową. W czerwcu eksport zmniejszył się w porównaniu z majem o 200 milionów dolarów, czyli o 13 proc. Dziennik radziecki stwierdza, że wszelkie próby zapobieżenia kryzysowi za pomocą środków wewnętrznych zawiodły całkowicie.

Apele Trumana do przemysłowców o dobrowolną niżkę cen zakończyły się fiaskiem. Toteż pozostało jedno tylko wyjście: wzmożenie ekspansji gospodarczej USA na rynkach światowych.

Ażby zwiększyć możliwości eksportowe do innych krajów, USA udziela tym krajom pożyczek. Niestety, ekonomiści przewidują, że import do tych krajów zmniejszy się niebawem z powodu wyczerpania zasobów dolarowych.

Ekonomiści wątpią, czy nowe pożyczki dopomogą do utrzymania obecnego poziomu eksportu USA, bowiem Stany Zjednoczone wywożą obecnie 2,5 raza więcej, aniżeli wwożą. Poza tym kraje, które korzystają z pożyczek amerykańskich, zaczynają coraz wyraźniej pojmować, że tracą swą niezawisłość polityczną i gospodarczą.

APEL

KOMITET WARSZAWSKIEGO PPR

W odpowiedzi na wezwanie Warszawskiej Rady Narodowej, K.W. P.P.R. W IMIENIU 40.000 PEPEROWCÓW STOLICY WYRAZA POPIECIE AKCJI „WARSZAWA SWOIM DZIECIOM” i gotowość najczynniejszego w niej udziału.

Od pierwszej chwili wyzwolenia Stolicy, jeszcze na praskim bruku, pod gradem kul i pocisków, peperowcy byli pionierami odbudowy Warszawy.

Na każdym odcinku życia Warszawy peperowcy swoim słowem i czynem przewodzili w dziele jej odrodzenia.

W roku 45-tym i 46-tym daliśmy przykłady ofiarności i hartu w społecznej akcji odgruzowania Warszawy, wystawiając tysiące ludzi z łopatami i kielasami do bezinteresownej pracy.

NIE BĘDIEMY SZCZĘDZIĆ SIŁ W ROKU 1947!

Komitet Warszawski P.P.R. wyraża sympatię członków i sympatyków Partii do aktywnego udziału zgodnie z naszą tradycją niezmordowanych budowniczych Warszawy — w pracy nad urządzeniem ogródków dziecięcych pod hasłem „Warszawa swoim dzieciom”.

Komitet Warszawski P. P. R. oświadcza równocześnie, że dla uczczenia pamięci bojowników i sztabu AL, walczących i poległych w murach Starej Warszawy, zobowiązuje się siłami Partii oczyścić Rynek Starego Miasta.

Jako pierwszy dzień pracy ogłasza się 31 sierpnia. Udział w tych akcjach musi się stać sprawą obowiązku i honoru każdego peperowca Stolicy.

Jesteśmy przekonani, że w tym dziele społecznej pracy nie będziemy sami, że wraz z nami staną towarzysze z P.P.S. i ludność Stolicy.

UWAGA: Instrukcje w sprawie miejsca i czasu pracy organizacje partyjne otrzymają od Komitetów Dzielnicowych.

Konieczność współpracy gospodarczej z ZSRR uwidacznia się coraz wyraźniej w Londynie

LONDYN, 26.8. (PAP). Dnia 25.8. odbyło się, trwające blisko 4 godziny, nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, po którym nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu.

W kołach poinformowanych twierdzą jednak, że na posiedzeniu tym powzięto szereg ważnych decyzji w związku z sytuacją gospodarczą Wielkiej Brytanii.

Jak sądzić, na posiedzeniu tym omawiano sprawę: 1) wykorzystania pozostałych aktywów, na które składa się 100 milionów szterlingów niezamrożonego kredytu amerykańskiego 1 800 milionów szterlingów rezerw w złocie i papierach wartościowych, 2) wznowienia rokowań handlowych z Związkiem Radzieckim, 3) zmniejszenia racji żywnościowych.

We wszystkich tych sprawach, po ich szczegółowym opracowaniu, premier Attlee — jak przypuszczają — złoży w końcu bież. tygodnia obszernie oświadczenie.

LONDYN, 26.8. (PAP). W środę oczekiwane jest tu ogłoszenie nowych restrykcji żywnościowych. Mają być zmniejszone dostawy dla hoteli i restauracji. Przemysł gastronomiczny liczy się z redukcją przydziałów mięsa, mięsa, bekoni i innych produktów o 25 procent.

PARYŻ, 26.8. (PAP). Według doniesień agencji France Presse z Londynu niektórzy obserwatorzy polityczni po-

Szeptana propaganda prowadzi za kratki

Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie skazał Gustawa Pikuto i Aleksandra Młynarczyka pierwszego na 6 lat, a drugiego na 4 lata więzienia za szeptaną propagandę.

Świat w ciągu doby

Polska a Egipt

Wśród tłumów młodzieży i robotników egipskich, które kilka dni temu manifestowały przyjaźnie przed poselstwem polskim w Kairze, było zapewne wielu takich, którzy po raz pierwszy słyszeli o Polsce. Polska jest dla nich prawdopodobnie takim samym odległym, na wpół egzotycznym krajem, jak Egipt dla wielu z nas. Egipcjanie wiedzą jednak niewątpliwie o jednym. Wiedzą, że Polska była obok Związku Radzieckiego i Syrii tym państwem, które poparło bunt narodu egipskiego. Wiedzą, że Polska stanęła w obronie elementarnych praw, które przysługują każdemu narodowi, w obronie prawa do niepodległości i wolności, o które Egipt walczył od dziesięcioleci.

Stanowisko Polski nie wypływa z wyrachowania. Nie mamy jakichś specjalnych interesów w Egipcie, które by nam kazały postępować tak, lub inaczej. Stanowisko Polski wynika z zasad, na których opiera się nasza polityka, z zasad, które odpowiadają historycznym zadaniom i historycznym interesom naszego narodu. Te zasady każą nam być zawsze po stronie naciśniętych i ciemiężonych. Te zasady każą nam popierać dążenia narodów do pełnej niezależności i wolności, każą nam prowadzić wspólnie z innymi walkę przeciw systemowi wyzysku i ucisku, który chcą narzucić światu imperialiści różnych krajów. TE ZASADY, KTÓRE GŁOSI I W MYŚL KTÓRYCH DZIAŁA POLSKA LUDOWA, SĄ JEDYNYM TRWAŁYM FUNDAMENTEM, NA KTÓRYM ZBUDOWAĆ MOŻNA RZETELNĄ PRZYJAŹN I RZETELNĄ WSPÓŁPRACĘ MIĘDZY NARODAMI.

Egipt leży wprawdzie daleko, mimo to nie jest sprawą bez znaczenia, że jak oświadczył przedstawiciel egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych, rząd egipski dążył będzie do zacieśnienia i ożywienia stosunków handlowych z Polską. Podobnie, jak nie jest bez znaczenia, że wśród narodu egipskiego zyskaliśmy wielu nowych przyjaciół.

Nie wiemy jeszcze, jak Rada Bezpieczeństwa rozstrzygnie skargę Egiptu. Być może, że wrogom wolności Egiptu uda się „pogrzebać” tę sprawę. Być może, że wojska brytyjskie nadal okupować będą kraj, gwałcąc zasady słuszości i sprawiedliwości w imię interesów imperializmu. Ale niezależnie od tego, jaki będzie chwilowy wynik rozrywek dyplomatycznych, jest rzeczą pewną, że zbliża się dzień, w którym imperialiści będą zmuszeni opuścić Egipt podobnie, jak będą zmuszeni opuścić inne kraje zależne półkolonialne i kolonialne. Ręką miąsa tego jest coraz potężniejsza fala ruchów wyzwoleńczych, które z nieodpartą siłą ogarniają coraz to nowe dziesiątki i setki milionów uciskanych i ciemiężonych narodów. Tej fali nie i nikł nie jest w stanie cofnąć. Rośnie ona i zmata przeszkody, stojące na jej drodze, zmuszając obywateli i ustępliwe elementy, którzy nie brak w „górnych sferach” uciskanych narodów, do włączenia się w ogólny nurt walki o wolność i niekwestionowaną narodową, antyimperialistyczną, obiektywnie do mokratyzacji i postępowy charakter tej walki, czyni z niej ważne ognisko we wspólnym froncie wszystkich sił demokratycznych przeciw ofensywie imperialistycznej reakcji.

Ofensywa armii demokratycznej w Grecji

Partie centrowe nie chcą współpracować z Tsaldarisem

Konferencje w sprawie utworzenia rządu odbywają się... w ambasadzie USA

RZYM, 26.8 (PAP). Jak donosi radio wojsk demokratycznych w Grecji, oddziały powstańców prowadzą aktywne operacje przeciwko wojskom rządowym w całym szeregu miejscowości.

Oddziały demokratyczne zajęły wsi Janokladi, Amfissa oraz Litoritis. W pobliżu Edesy wojska powstańcze w dalszym ciągu prowadzą ofensywę. W ciągu ostatnich dni powstańcy zdobyli wsi Stafilio, Grossia, Aeropora, Sultana oraz Terrio.

Do oddziałów powstańczych w tych wsiach wstąpiło przeszło 150 osób młodzieży. W miejscowości Dimothos oddziały demokratyczne wysadziły most ko lejowy oraz zniszczyły kilka kilometrów szyn kolejowych.

Prócz tego wojska demokratyczne okrajają miasto Flonina. Walki trwają już na przedpolach miasta. Rząd grecki, lekając się wywołania paniki, nie podaje żadnych wiadomości o walkach w tych rejonach.

Monarchiści greccy stosują surowe represje do ludności wsi podejrzanych o współzawodniczenie da wojsk demokratycznych.

LONDYN, 26.8 (obsł. wł.). Demetrius Partalides, przywódca demokratycznej organizacji EAM, który wzięty jest obecnie na wyspie Agios Kirkos oświadczył korespondentowi „News Chronicle”, że jest przekonany, iż wyzwolenie jego nastąpi w najbliższym czasie. Korespondent dodaje, że na wyspie tej więzionych jest w pustym budynku szkolnym ponad 130 przywódców organizacji demokratycznych. Partalides powiedział korespondentowi, że grecka armia demokratyczna zwycięży rząd ateński mimo amerykańskiej pomocy dolarowej, jaką rząd ten otrzymuje i mimo doradców angielskich.

Przywódca EAM obarczył Stany Zje-

dnoczone odpowiedzialnością za obecną sytuację w Grecji i oświadczył, że EAM zawsze dążył do pokojowego rozwiązania. Zdaniem Partalidesa, rząd faszystowski doprowadził do obecnego stanu rzeczy.

„News Chronicle” w artykule wstępnym pisze, że można było uniknąć niebezpieczeństwa w Grecji, gdyby obecne zmiany w rządzie nie zmierzały do dalszego umocnienia sił reakcyjnych.

LONDYN, 26.8 (PAP). — Londyński przedstawiciel greckiej koalicji EAM Daganis w oficjalnym oświadczeniu, złożonym za pośrednictwem demokratycznej greckiej agencji prasowej, mówi o ostatnim zalamaniu się faszystowskiego rządu i sztabu Grecji.

Daganis podkreślił, że wobec tego, iż — jak się okazało — monarchiści greccy są absolutnie niezdolni do opanowania sytuacji w Grecji. Amerykanie usiłują obec-

nie stworzyć rząd koalicyjny przy udziale starego przywódcy liberalów Sophulisa, by dać w ten sposób pozory „demokratycznego” rządu.

Jednakże liberalowie tak Sophulis jak i Plastiras mogą być — jak mówi Daganis — zaledwie narzędziem w ręku pułistów, którzy nie pozwolą im odegrać żadnej roli zasadniczej. Liberalowie, mimo szczerzych chęci, nie będą nigdy mogli przeprowadzić swej polityki amnestii i ustępstw pod panowaniem reżimu, opartego całkowicie przez faszystowskich kolaborantów i przestępców kryminalnych.

Dzisiaj — oświadczył londyński przedstawiciel EAM — jakkolwiek rząd w Atenach bez udziału EAM skazany jest z góry na niepowodzenie. Tę oczywistą prawdę winni uznać zarówno monarchiści i centrum demokratyczne w Grecji, jak Amerykanie i Anglicy. W przeciwnym wypadku nastąpi katastrofa. Z drugiej strony EAM gotów jest dzisiaj, jak zawsze, do rokowań pokojowych, ale gdyby takie rozwiązanie zostało znów odrzucone — walka zbrojna będzie trwała.

Na polu walki zbrojnej demokraci greccy okazali się, jak dotąd, niezwyciężeni ani przez okupację niemiecką, ani przez obecny reżim, który — jak oświadczył Daganis — jest bezpośrednim następstwem greckich quislingów.

PARYŻ, 26.8 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja France Presse, Sophulis i Venizelos odmawiają udziału w rządzie pod przewodnictwem Tsaldarisa.

Co się tyczy Conatasa, przywódcy liberalów narodowych, to oświadczył on, że wejdzie do rządu tylko pod warunkiem, że weźmie w nim udział osoba, która w przeszłości była walczyć przeciwko faszystom.

PARYŻ, 26.8 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja France Presse, przywódca partii populistów Tsaldaris odbył we wtorek rozmowę z przywódcą partii liberalnej Sophilem w obecności ambasadora USA Mac Veagh i szefa amerykańskiej misji pomocy Griswolda. Konferencja ta uważana jest za jaskrawy wyraz nacisku, jaki wywierają Amerykanie, by uzyskać utworzenie w Grecji rządu szerzej koalicyjnego.

Po konferencji Tsaldaris oświadczył, że tworzy on nowy gabinet grecki z członkami partii większościowej populistów, pozostawiając drzwi otwarte dla wszystkich innych partii, które zechciałyby wejść do gabinetu, by wziąć udział w „walce antykomunistycznej”.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

LONDYN, 26.8 (PAP). — Londyński przedstawiciel greckiej koalicji EAM Daganis w oficjalnym oświadczeniu, złożonym za pośrednictwem demokratycznej greckiej agencji prasowej, mówi o ostatnim zalamaniu się faszystowskiego rządu i sztabu Grecji.

Daganis podkreślił, że wobec tego, iż — jak się okazało — monarchiści greccy są absolutnie niezdolni do opanowania sytuacji w Grecji. Amerykanie usiłują obec-

nie stworzyć rząd koalicyjny przy udziale starego przywódcy liberalów Sophulisa, by dać w ten sposób pozory „demokratycznego” rządu.

Jednakże liberalowie tak Sophulis jak i Plastiras mogą być — jak mówi Daganis — zaledwie narzędziem w ręku pułistów, którzy nie pozwolą im odegrać żadnej roli zasadniczej. Liberalowie, mimo szczerzych chęci, nie będą nigdy mogli przeprowadzić swej polityki amnestii i ustępstw pod panowaniem reżimu, opartego całkowicie przez faszystowskich kolaborantów i przestępców kryminalnych.

Dzisiaj — oświadczył londyński przedstawiciel EAM — jakkolwiek rząd w Atenach bez udziału EAM skazany jest z góry na niepowodzenie. Tę oczywistą prawdę winni uznać zarówno monarchiści i centrum demokratyczne w Grecji, jak Amerykanie i Anglicy. W przeciwnym wypadku nastąpi katastrofa. Z drugiej strony EAM gotów jest dzisiaj, jak zawsze, do rokowań pokojowych, ale gdyby takie rozwiązanie zostało znów odrzucone — walka zbrojna będzie trwała.

Na polu walki zbrojnej demokraci greccy okazali się, jak dotąd, niezwyciężeni ani przez okupację niemiecką, ani przez obecny reżim, który — jak oświadczył Daganis — jest bezpośrednim następstwem greckich quislingów.

PARYŻ, 26.8 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja France Presse, Sophulis i Venizelos odmawiają udziału w rządzie pod przewodnictwem Tsaldarisa.

Co się tyczy Conatasa, przywódcy liberalów narodowych, to oświadczył on, że wejdzie do rządu tylko pod warunkiem, że weźmie w nim udział osoba, która w przeszłości była walczyć przeciwko faszystom.

PARYŻ, 26.8 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja France Presse, przywódca partii populistów Tsaldaris odbył we wtorek rozmowę z przywódcą partii liberalnej Sophilem w obecności ambasadora USA Mac Veagh i szefa amerykańskiej misji pomocy Griswolda. Konferencja ta uważana jest za jaskrawy wyraz nacisku, jaki wywierają Amerykanie, by uzyskać utworzenie w Grecji rządu szerzej koalicyjnego.

Po konferencji Tsaldaris oświadczył, że tworzy on nowy gabinet grecki z członkami partii większościowej populistów, pozostawiając drzwi otwarte dla wszystkich innych partii, które zechciałyby wejść do gabinetu, by wziąć udział w „walce antykomunistycznej”.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

podkreślił wagę momentu otrzymania stałej legitymacji. Legitymacja ta, powiedział minister, okupiona jest krwią męczenników idei ruchu robotniczego; od Waryńskiego aż do oficerów sztabu AL poległych na Starym Mieście, gineły tysiące bojowników o wyzwolenie narodu i społeczne. Krew ich nie poszła jednak na marne. Dziś możemy być dumni z legitymacji Partii, która swą wysiłkiem oddaje sprawie utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, w legitymacji partyjnej mieści się dorobek nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale całego świata walczącego o wolność.

LONDYN, 26.8 (PAP). — Londyński przedstawiciel greckiej koalicji EAM Daganis w oficjalnym oświadczeniu, złożonym za pośrednictwem demokratycznej greckiej agencji prasowej, mówi o ostat-

nim zalamaniu się faszystowskiego rządu i sztabu Grecji.

Daganis podkreślił, że wobec tego, iż — jak się okazało — monarchiści greccy są absolutnie niezdolni do opanowania sytuacji w Grecji. Amerykanie usiłują obec-

nie stworzyć rząd koalicyjny przy udziale starego przywódcy liberalów Sophulisa, by dać w ten sposób pozory „demokratycznego” rządu.

Jednakże liberalowie tak Sophulis jak i Plastiras mogą być — jak mówi Daganis — zaledwie narzędziem w ręku pułistów, którzy nie pozwolą im odegrać żadnej roli zasadniczej. Liberalowie, mimo szczerzych chęci, nie będą nigdy mogli przeprowadzić swej polityki amnestii i ustępstw pod panowaniem reżimu, opartego całkowicie przez faszystowskich kolaborantów i przestępców kryminalnych.

Dzisiaj — oświadczył londyński przedstawiciel EAM — jakkolwiek rząd w Atenach bez udziału EAM skazany jest z góry na niepowodzenie. Tę oczywistą prawdę winni uznać zarówno monarchiści i centrum demokratyczne w Grecji, jak Amerykanie i Anglicy. W przeciwnym wypadku nastąpi katastrofa. Z drugiej strony EAM gotów jest dzisiaj, jak zawsze, do rokowań pokojowych, ale gdyby takie rozwiązanie zostało znów odrzucone — walka zbrojna będzie trwała.

Na polu walki zbrojnej demokraci greccy okazali się, jak dotąd, niezwyciężeni ani przez okupację niemiecką, ani przez obecny reżim, który — jak oświadczył Daganis — jest bezpośrednim następstwem greckich quislingów.

PARYŻ, 26.8 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja France Presse, Sophulis i Venizelos odmawiają udziału w rządzie pod przewodnictwem Tsaldarisa.

Co się tyczy Conatasa, przywódcy liberalów narodowych, to oświadczył on, że wejdzie do rządu tylko pod warunkiem, że weźmie w nim udział osoba, która w przeszłości była walczyć przeciwko faszystom.

PARYŻ, 26.8 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja France Presse, przywódca partii populistów Tsaldaris odbył we wtorek rozmowę z przywódcą partii liberalnej Sophilem w obecności ambasadora USA Mac Veagh i szefa amerykańskiej misji pomocy Griswolda. Konferencja ta uważana jest za jaskrawy wyraz nacisku, jaki wywierają Amerykanie, by uzyskać utworzenie w Grecji rządu szerzej koalicyjnego.

Po konferencji Tsaldaris oświadczył, że tworzy on nowy gabinet grecki z członkami partii większościowej populistów, pozostawiając drzwi otwarte dla wszystkich innych partii, które zechciałyby wejść do gabinetu, by wziąć udział w „walce antykomunistycznej”.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele kół partyjnych PPS, SL i SD. Na wstępie przemówił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PPR-tów. Starewicz, zaś legitymacje wręczał przedstawiciel Komitetu Dzielnicy cowego tow. Kamiński.

Pierwszą legitymację otrzymał minister spraw zagranicznych, Modzelewski, po nim 188 członków, wśród nich minister Grosz i minister Olszewski.

Po wręczeniu legitymacji głos zabral minister Modzelewski, który

Oskarżony Mierzwa zeznaje:

»Nie przypuszczaliśmy, że podziemie ma takie powiązania z PSL« Jedenasty dzień procesu krakowskiego

W 11 dniu procesu przed sądem stał zastępca sekretarza NKW PSL i wiceprzewodniczący Woj. Zarządu PSL w Krakowie, oskarżony Mierzwa Stanisław. Oskarżony twierdził, że nie przypuszczał, że w tym sensie, jak mu to zarzuca akt oskarżenia i składa następnie Sądowi obszernie wyjaśnienia, mające tło, na którym dokonał przebiegu w swym rozumieniu.

Wyjaśnienia oskarżonego obejmują jego działalność polityczną w ruchu ludowym, poczynając od 1932 r. Wiele miejsca w swych zeznaniach poświęca on swej działalności podczas okupacji w ramach tzw. komisji porozumiewawczej stronnictw, podporządkowujących się rządowi londyńskiemu to znaczy emigracji, WRN, Stronnictwa Pracy i Ludowców.

Sprawa Powstania Warszawskiego

Oskarżony Mierzwa mówi również na temat powstania warszawskiego. Oświadczając, że grupa jego uważała termin powstania za nieodpowiedni. W związku z tym posel Grudziński zwracał się ówczesnego delegata rządu i otrzymał od niego zapewnienie, że powstanie nie będzie. Na 3 godziny przed wybuchem otrzymali wiadomość o terminie powstania, ustalonym na godzinę Bora-Komorowskiego. Jak twierdzi Mierzwa, w dniu 1944/45 r. odbyła się w Krakowie ogólnokrajowa konferencja jego grupy, która postanowiła, że po wyzwoleniu kraju, winni przedwczesnego wybuchu powstania będą pociągani do odpowiedzialności.

Przechodząc następnie do omówienia swej działalności po zakończeniu wojny, oskarżony usiłuje oczyścić się przed Sądem z zarzutu udziału w organizacji „Nie”, za co w swoim czasie wraz z Okulickim odpowiadał przed sądem w Moskwie. Oskarżony twierdzi, że po upadku powstania warszawskiego, wbrew jego przekonaniom, forsowano na następce Bora - Komorowskiego — gen. Okulickiego. Już po nominacji Okulickiego miało przysiąc drogą kuryerską od Mikołajczyka z Londynu ostrzeżenie przed Okulickim. Niestety — mówi oskarżony — ostrzeżenie to przyszło za późno, bowiem kurier jechał drogą okrężną przez Włochy, poza tym został uprzednio odpowiednio nastawiony przez władze wojskowe i przywilejowane przez niego ostrzeżenie częściowo zlekceważył.

Oskarżony twierdzi, że po powrocie do kraju, po uwolnieniu go w Moskwie, odczuwał wstyd, że skutkiem niewłaściwości błędów politycznych został aresztowany.

Dalszy ciąg swych wyjaśnień oskarżony poświęca omówieniu sytuacji politycznej, towarzyszącej powstaniu PSL oraz stosunkom stronnictwa swego do pozostałych partii politycznych, a w szczególności do PPR.

Oskarżony przyznaje, że Kabat dwu- lub trzykrotnie przynosił mu do lokali PSL do przeczytania materiały, pochodzące z podziemia. Oskarżony twierdzi, że za trzeci razem powiedział Kabatowi, aby zaprzestał kolportowania tego rodzaju materiałów. Dalej oskarżony

twierdzi, że Kunzemu, który również przynosił mu materiały pochodzące z podziemia, zapowiedział, by nigdy więcej nie narażał zarówno jego osoby, jak i stronnictwa, przynosząc tego rodzaju materiały do lokali PSL.

Głos zabiera prokurator

Głos zabiera prokurator, zadając szereg pytań, dotyczących podstawowych zagadnień politycznych, związanych z okresem okupacji.

Pyta m. in., czy oskarżonemu wiadomo, że Okulicki został desygnowany na stanowisko komendanta głównego AK, nie wbrew woli Mikołajczyka, a za akceptacją rządu londyńskiego z Mikołajczykiem na czele.

Osk.: Nie wiem.

Prokurator pyta o okoliczności tego ostrzeżenia przed Okulickim, które przyszło przez Włochy. Dlaczego nie przyszło ostrzeżenie drogą radiową.

Oskarżony chce przekonać Sąd, że nie było tej drogi.

Prok.: Nie trafia to do przekonania. Ostrzeżenie przez Włochy wygląda na legendę stworzoną później. Czy oskarżony wie, że żadna instancja partyjna PSL oficjalnie nie potępiała sprawców wybuchu powstania?

Oskarżonemu o tym wiadomo.

Prok.: A może decydującą rolę odegrał moment, żeby nie dyskredytować ludzi z rządu londyńskiego? Czy to, że Mikołajczyk wziął na siebie odpowiedzialność za wybuch powstania, kępowało was w potencję sprawców?

Osk.: Nie.

Prok.: A mnie się nasuwają wątpliwości.

Prok.: Oskarżony wypowiada się przeciwko konstytucji 1935 r., a czy wiadomo mu, że Mikołajczyk i jego współpracownicy do lata 1945 r. nie zgadzali się na anulowanie tej konstytucji?

Odpowiedź brzmi, że oskarżony nie mógł znać... mianowicie przeżył emigrację.

Prok.: Oskarżony w swych zeznaniach sprytnie rzucał insynuacje, co do metod śledztwa. Czy od oskarżonego wymuszano zeznania?

Osk.: Nie.

Prok.: W ten sposób owe insynuacje poczytać należy za zwykłą prowokację.

Następne pytania dotyczą materiałów otrzymanych od Kunego. Mierzwa za siebie nie przyznaje, że Kunce powiedział mu, że materiał ten ma być przekazany Mikołajczykowi, dopuszcza jednak, że tak było.

Prok.: Oskarżony miał świadomość, że w materiałach tych jest coś złego?

Osk.: Tak, że to nielegalna bibuła.

Prok.: A dlaczego oskarżony nie zrobił wymówek Kabatowi, który kilkakrotnie dawał mu materiały?

Osk.: Do Kabata miałem zaufanie.

Raporty o charakterze wywiadowczym

Oskarżony Mierzwa próbuje dalej wykazać, że dopiero w śledztwie zorientował się, iż materiały Kabata miały charakter wywiadowczy.

Prokurator odczytuje wobec tego wyjątki z omawianych materiałów, rozpoznanych przez oskarżonego, jako raporty doręczone mu przez Kabata. Mówi się tam o bazach marynarki, o ruchach wojsk, o rozmieszczeniu w terenie, o sadzie i uzbrojeniu Urzędów Bezpieczeństwa w powiatach, składzie zespołów oficerskich w wojsku itd. Czyżby na było mieć wątpliwości, że takie wiadomości mają charakter wywiadowczy — pyta prokurator. Oskarżony zaskania się tym, że nie przypomniał sobie treści raportów i że nie był świadom ich charakteru.

Prok.: Oskarżony chciał widać, żeby Kabat powiedział mu, iż to jest materiał wywiadowczy. Niemniej czy te urywki noszą charakter wywiadowczy?

Osk. Tak.

Sąd odczytuje zeznania Mierzwy ze śledztwa, w których oskarżony wyraźnie stwierdza, iż okazane mu raporty są to raporty wywiadowcze, które mu doręczył Kabat.

Prok.: Czy osk. uważał osadę Gazy Ludowej za właściwą. Mierzwa oświadcza, iż nie odpowiadał mu skład redakcji tego pisma, pozbawionej współpracowników — ludowców.

Prok.: Czy kierownictwo PSL zrobiło wszystko, żeby usunąć ze swych szeregów elementy niewłaściwe, zwłaszcza w miastach, a w szczególności na terenie woj. warszawskiego i białostockiego?

W odpowiedzi osk. przyznaje, że wskutek „zmniejszonej czujności” dostał się do szeregu PSL ludzie niewłaściwi, którzy często byli aresztowani za działalność podziemia. Było by przesadą utrzymywać, że wszystko zrobiono, by nie dopuścić do tej penetracji. Ograniczono się tylko do wydania dyrektyw.

Osk. Mierzwa twierdzi dalej, iż w więzieniu zrozumiał, że można było znaleźć sposoby by „spacyfikować” walkę ze stronnictwami demokratycznymi i zlagodzić jej formę.

Zostaje dalej odczytany rękopis oskarżonego, zawierający jego uwagi polityczne i ocenę błędów PSL.

Błędy PSL w oświeceniu Mierzwy

Pierwszy błąd — stwierdza Mierzwa w swym rękopisie — to niewłaściwa obsada redakcji i administracji „Gazety Ludowej” przez ludzi mało — albo wcale nie związanych z ruchem ludowym. Tolerowanie gaff w tym piśmie nazywa Mierzwa poważnym błędem wywołującym zażenowanie i walkę z innymi partiami. Drugim błędem jest brak nadzoru nad doborem członków PSL i dobieranie niewłaściwych członków w miastach i na terenach nowych, jak również w warszawskim i białostockim. Mierzwa krytykuje fakt, iż do PSL weszło dużo ludzi z grupy Bańczyka. Nie zrobiliśmy wszystkiego — pisze — co należało, by się uchronić od ludzi obcych naszemu kierunkowi.

Dalszym błędem kierownictwa PSL jest, zdaniem Mierzwy, lekceważenie niebezpieczeństwa reakcji i podziemia,

o którym fałszywie utrzymywano, że jest celowo wyolbrzymione. Dane prasowe o współpracy podziemia z PSL — traktowane były jako sposób walki, z tym stronnictwem. Nie przypuszczaliśmy, że podziemie ma takie powiązania z PSL. Mierzwa przyznaje dalej w swych uwagach, że wśród członków PSL są powiązania z sanacją. Kolo tego zagadnienia przechodził tylko, lekko go traktując — pisze elaborat. Ważkę z PPR nazywa Mierzwa „przykrytą w formach i bolesną w skutkach dla PSL”, za pewniając, iż wyjście z niej przyjęte zostałoby z ulgą.

Błędem nazywa również brak porozumienia z innymi stronnictwami.

W dalszym ciągu na pytanie prokuratora, Mierzwa określa stosunek do podziemia, jako negatywny. Teza jego stronnictwa o „samobronie” jest mu znana, a zapytany o pogląd na słuszność tej tezy, powołuje się na dopiero co odczytane pismo i dodaje, iż musiał przejść przez więzienia by zrozumieć, że wiele trzeba było zmienić.

Dalsza grupa pytań prokuratora dotyczy zbieżności stanowiska politycznego WIN i PSL.

Prok.: Czemu wobec tego przypisać znane wystąpienia Mikołajczyka wobec dziennikarzy zagranicznych?

Osk.: Mikołajczyk działał na własną rękę.

Prok.: W śledztwie oskarżony zeznał, że stosunek PSL do Rządu Jedności Narodowej tylko w zasadzie był pozytywny, jako do organu przejęciowego. A oto co deklaruje WIN: „Rządu Jedności Narodowej nie uważamy za ostateczny, a widzimy w nim punkt przejściowy”. Czym różni się te poglądy?

Osk.: Niczym.

Z dalszych pytań wynika, że również stosunek PSL do stronnictw politycznych był taki sam, jak WIN.

Prok.: Czy oskarżony wie, że PSL żądało kontroli wyborów?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy oskarżonemu wiadomo, że takiej samej kontroli wyborów żądał WIN?

Osk.: WIN chciał zbrojnej interwencji anglosasów, a myśmy się zwracali do ZSRR (wesołość).

Prok.: Czym wytłumaczyć zbieżność stanowisk WIN i PSL?

Osk.: Zbieżność nie jest, ale są. Były wysiłki w tym kierunku, żeby nasza działalność szła równo z podziemiem. Zbieżność poglądów oskarżony tłumaczy tym, że poglądy takie można było słyszeć w wielu miejscach i w wielu rozmowach.

Prok.: Czyżby więc w kawiarniach krakowskich podstępnie rozmowy o interwencji i kontroli wyborów?

Osk.: WIN mógł przejąć pewne rzeczy z publicznej propagandy PSL.

Dalsze pytania

Prok.: Czy przekazywanie materiałów o wojsku jest wywiadem?

Osk.: Tak.

Prok.: A odbieranie tych materiałów?

Osk.: (po dłuższym namyśle) — rzecz niewłaściwa.

na tematy
DNIA

Rezolucja rektorów

Prasa wczorajsza podała do wiadomości tekst rezolucji, przyjętej jednomyślnie przez obradujących w Warszawie rektorów wyższych uczelni polskich. Rezolucja potępia przestępstwa działalności podziemia, wyrażając żal i oburzenie, że uczestniczyli w nim pewne jednostki z polskiego świata naukowego.

Rezolucja ta zajmuje stanowisko wobec faktów ujawnionych na procesie krakowskim. Przestępstwa dokonane przez oskarżonych z naukowymi tytułami mogły w szerszych kręgach społeczeństwa wyrobić fałszywą opinię o polskim świecie nauki, mogły rzucić cień na środowisko, z którego niekiedy, rekrutowali się tacy ludzie, jak **RALSKI** i **MUNCH**. Było by to zażalenie miar niepożądane.

Z tego właśnie względu rezolucja rektorów wyższych uczelni polskich, wśród których znajduje się szereg nazwisk czołowych przedstawicieli naszego świata nauki — powstała została w najbardziej odpowiednim momencie. Ograniczając się wyraźnie do akcji podziemia i potępiając jego działalność, rektorzy wyrażają przekonanie, że stanowisko to zgodne jest z poglądem całej polskiej społeczności naukowej.

Nie mamy powodu wątpić, że przekonanie to odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy. Było by krzywdą dla naszej społeczności naukowej, gdybyśmy chcieli wyciągać zbyt daleko idące wnioski z powodu zaangażowania się w akcję przeciw narodowi i państwu paru jednostek z tytułami naukowymi. Byłoby niesłuszne jakiegokolwiek uogólnianie.

Polna Ludowa stworzyła dla nauki nowe, jakże szerokie perspektywy rozwoju. Tylko ślepy może tego nie widzieć. Dlatego zrozumiałe jest, że świat nauki coraz silniej odczuwa więź, jaka go łączy z oborem postępu i demokracji. Stabilizacja stosunków w Polsce, likwidacja wszelkich ośrodków dywersji, leży w naszym najgłębszym interesie polskiego świata nauki. Rezolucja rektorów jest wyrazem zrozumienia tej sprawy.



Z dni Powstania

Na barykadach

BYŁ 3-ci sierpień. Trzeci dzień już powstania zmagał się z przeważającymi siłami wroga. — Trzeci dzień odparcia ataki czołgów i piechoty niemieckiej. Na Starówce w kilku punktach przeszły oddziały powstańcze do natarcia, zdobywano Państwowa Wytwórnię Papierów Wartościowych (PWPW), ale na ogół ograniczano się na razie ze względu na brak broni i amunicji — do przeciwdzierżby.

Był już pierwszy rann, ale straty własne na razie były bardzo nieznaczne. Zarówno wśród żołnierzy jak i ludności cywilnej nastroj był bardzo dobry. Do biur werbunkowych AL i AK zgłaszały się dziesiątki i setki ochotników. Ale najbardziej chyba wzruszającym był widok kobiet ustawiających się przed punktami żywnościowymi z wózekami w rękach — przynosząc „dla naszych żołnierzy” — jak mówiły — trochę żywności.

Można tu było spotkać młode eleganckie panie, ale w większości i to ogromnej, były to starsze już, biednie odziane kobiety, które pod chustką „tasz czyły” z trudem ostatni, nieraz w tajemnicy przed domownikami wyciągnięty ze szpiżarni, woreczek maki, kaszy, czy kawałek słoniny.

— Aby tylko ci nasi obrońcy głodu nie mieli — mówiły, patując z czułością na przebiegających „żołnierzy” z których nikt jeden i 13 lat nie miał.

Na rogu Podwala i Placu

Zamkowego wrzała gorączkowo praca — budowano barykadę. Plac Zamkowy był punktem szczególnie ważnym — stąd Niemcy atakowali Stare Miasto, zarówno od strony mostu, jak od Krakowskiego Przedmieścia. Trzeba było zabezpieczyć dobre wyłoty wszystkich ulic.

Zamku i Miodowej brzoń oddziały AK, pozostałe barykady na ulicach, wychodzących na Plac Zamkowy obsadzone były przez AL-owców.

Przy barykadzie na Podwale pracowali nasi chłopcy z 3-go Batalionu AL i 20 żołnierzy z AK, których przysłał tu dowódca III kompanii AK — kpt. „Lawa”. Aby barykadę zbudować w ciągu jednej nocy trzeba było trzy razy więcej ludzi. Co tu robić? Z placówek przeciw ściągając obsady nie można.

Przeglądał się temu ze swojego okna na Podwale szewc warszawski — Sikora. Przeglądał i wreszcie — jak to mówią — „skoczył po rozum do głowy”. Wybiegł nagle z mieszkania a w kilka chwil później przemaszerował na placówkę „oddział” z Sikorą na czele, zbrojny w łopatę, drąg, siekierę — co kto miał pod ręką. Zameldował się służbiście szewc warszawski, że oto oni „cywile” też chcą przyczynić się czymś do tego wielkiego boju o wolność stolicy, że oni przecież też Warszawiacy...

Słów zresztą padło niewiele — mówili czyni — a ich wymowa była aż nadto wyraźna: przed

Z dni Powstania

Atak czołgów odparty...

świtem wyrosła tu barykada, drwiła sobie ze wszystkich niemieckich „tygrysów” i „panter”. A jak bardzo była potrzebna, przekonano się jeszcze tego samego wieczoru.

W kwatery sztabu AL na Wąskim Dunaju odbywała się odprawa oficerów AL. Prowadził odprawę dowódca Armii Ludowej w Warszawie — mjr. „Ryszard” (Bolesław Kowalski).

Omawiano właśnie sytuację na poszczególnych odcinkach, gdy nagle nie meldując się wpadł do pokoju zadyszany łącznik:

— Obywatelu majorze, czołgi idą od Krakowskiego na Plac. Barykadzie trzeba pomocy.

Siedzącym oficerom oczy zabłysnęły.

— Obywatelu majorze pozwólcie nam wziąć udział w akcji — nawpół służbiście zameldował porucznik „Gustaw”.

— Idziemy — zdecydował krótko mjr. „Ryszard” — ty, „Wien” — skocz do swojej kompanii i przysyłaj natychmiast pomoc sanitarną — zwrócił się już w drzwiach do dowódcy 2 kompanii 3 batalionu AL — por. „Wienicysława” (Janusza Fotka).

Za chwilę byli już na Podwale.

Czołgi rzeczywiście nadchodziły od Krakowskiego. Było ich kilkanaście. Szyły grupami po trzy. Za nimi jechały samochody pancerne a pod ich ochroną posuwała się piechota niemiecka w sile około jednego batalionu.

Ciężko wystrzali z dział czołgów wstrząsały co chwilę murami. Kolumna Zygmunta chwiała się to w prawo to w lewo i jakimś cudem jeszcze stała.

Zapadał już zmrok. Krwawe blaski palącego się Powiśla robiły niesamowite wrażenie.

Czołgi minęły już Miodową. Wypad AK-owców zza barykadę na rogu Miodowej niestety nie zatrzymał ich. Szyły dalej wprost na Zamek.

Nagle od barykady na Powiślu oderwało się kilka postaci — w ogniu karabinów maszynowych zaczęły się zbliżać do czołgów. Patrzącym zamierała krew w żyłach. Dziwnie wyglądał ten pojedynek kilku małych, drobnych postaci ludzkich, uzbrojonych tylko w zapalającą butelkę przeciw zięjącym ogniom „tygrysom”.

Jeszcze chwila — silny zamach ręki i nagle na barykadzie rozległ się krzyk: „Czołgi się pali!” Jak szal ogarnął wszystkich. Łącznicy nie mogli nadążyć z podawaniem butelek. Niepomni na straszliwy ogień, jak otworzyły teraz

pozostałe czołgi, biegli wszyscy w jakimś zapamiętaniu się — i ci z opaskami „AL” i „AK” i bez opasek — „cywile”, ściskając kurczowo te cudowne butelki w ręku. Po chwili paliło się już kilka dalszych czołgów.

Major „Ryszard” z porucznikiem „Gustawem” wycofał się już po podpaleniu czołgu, gdy nagle ktoś krzyknął, że obsada czołgu ucieka bez broni, to znaczy, że broń została w czołgu. Nie namyślając się ani chwili zawrócili momentalnie, najpierw „Ryszard” za nim „Gustaw” a potem jeszcze „Skóra”, wśród płomieni wdarli się do uku.

— No gotowe. Teraz szybko z powrotem — komenderował mjr. „Ryszard”.

Obładowani ciężkimi automatami, jak mogli najszybciej zaczęli uciekać od płonącego czołgu. „Gustaw” był ostatni.

Nagle straszliwy huk wstrząsnął powietrzem. W górę buchnął ogromny słup ognia i dymu. Z murów zaczęły lecieć odłamki cegieł. Siła eksplozji kontuzjowała ludzi, znajdujących się w odległości kilkudziesięciu metrów od czołgu. Kontuzji uległ i „Gustaw”. Na szczęście żadnych poważniejszych obrażeń nie doznał.

Z Placu dobiegały wołania: sanitariuszki, sanitariuszki! Walka jest jeszcze nie skończona. Nadchodziły nowe czołgi.

Zmobilizowane przez „Wienicysława” sanitariuszki 3-go Batalionu AL właśnie nadchodziły.

Na przodzie biegła „Baśka” (Barbara Dominiak — córka znanego artysty Franciszka Dominiaka).

Śliczna ta i dzielna dziewczyna na przyszła do nas na początku Powstania z szeregu konspiracyjnych AK.

„Baśka” dobiegła do barykady i widząc, że walka jeszcze trwa, rzuciła nosze koleżance a sama zapałała w rękę butelkę zapalającą i pobiegła w stronę walczących.

— „Baśka” wróć się — krzyczyli za nią koleżanki. Czy nie dosłyszała, że nie chciała wrócić — nie wiadomo.

Była już niedaleko czołgu, gdy nagle zachwiała się i upadła.

Patrzącym zamrli oddech — „Baśka” się pali! — krzyknął ktoś z przesileniem! Widok ten przy upadku, butelka z płynem zapalającym rozbiła się i momentalnie płomień zapalił na niej ubranie.

Zza barykady wyskoczyło kilku chłopców i pobiegło do leżącej. Za częścią z niej szybko zrywać ubranie i gasić ogień. Ale nie takie to było proste. Zanim ogień stłumiono, „Baśka” już była mocno poparzona.

Ostrożnie przeniesiono ją na noszach do szpitala. Natychmiast zrobiono operację, ale niestety nie już nie pomogło. W kilka dni później zmarła na skutek odniesionych ran.

Pośmiertnie została wówczas odznaczona, na wniosek Dowódcy AL — Krzysztof Walecznych.

Tego wieczoru atak czołgów został odparty — zniszczono przy tym osiem czołgów, zdobyto jeden samochód pancerny, dużą ilość amunicji, kilka panzerfaustów i miły przeciwczołgowie.

I. Solska (por. Inka).

DIENNIK WARSZAWSKI

PROGNOZA
na dzień 27 sierpnia br.
W dzielnicach północno zachodnich chmurno z lokalnymi roz-
pogodzeniami. Na pozosta-
łym obszarze zachmurze-
nie z przelotnymi opadami
pochodzenia burzowego.
Temperatura w ciągu
dnia od 15 st. do 20 st.
nocy od 10 do 15 st. Wschodnich i północnych.

Dziękujemy, towarzysze z Woli

Nie do pozasądzenia, a jest los przy-
dany z pomocą, który przynosi zwycię-
stwo. Doznanie, że walczyć się naj-
bardziej o wolność jest niełatwe, a obywatel
w jeden czy dwa dni wszystko, co jest
głównie, nie sposób. Przy tym
miasto nie ma jeszcze swojego ustali-
szonego oblicza. Ulice zmieniają się,
prawy i prawa, nowe teatry, nowe gmachy.
To wszystko nie zawsze dopisuje. A co
dopiero, kiedy mieszkańcy prowincji ze-
chcą przeżyć coś nowego w restauracji
warszawskiej lub obejrzeć ciekawe
wielkie teatr. Trzeba by na to po-
względnie nadzierać skromny budżet.
Wszystkie te trudności wywołują często
odmowę rezygnacji. Wyjechać zaczyna-
ją i kończą się na Łazienkach, a potem
idą do ciotki czy znajomemu (jeżeli się
ma takowych), żeby odpocząć po prze-
biegu zwiedzania miasta. Tak było na-
jczęściej. Dlatego też uderzył nas list,
otrzymany od KOMITETU MIEJ-
SKIEGO PPR w OZORKOWIE. To-
warzysze nasi piszą:

"Niedawno temu wybraliśmy się z
Ozorkowa do Warszawy w celu zwie-
dzenia naszej bohaterki stolicy.
Ponieważ nie wiedzieliśmy, co jest
godne obejrzenia, udaliśmy się do
tzw. Komitetu Dzielnicy Zachód —
Wola, żeby byli łaskawi po-
móc nam w zwiedzaniu miasta. Zo-
stał nam bardzo życzliwie i serdecz-
nie przyjęty, po czym przewodnik
oprowadził nas po Warszawie. Ta
droga składamy najserdeczniejsze po-
dziękowanie za tak życzliwy stosu-
nek względem nas. Chcielibyśmy wró-
cić kosztu materialne, lecz Komitet
Dzielnicy nie chciał pieniędzy przyjąć.
Wobec powyższego uczyni-
cy wyjechać zainicjowali między
sobą zbierkę pieniężną i zebrana su-
mę zł 2.200, przesyłali na sieroty po-
pętych towarzyszy PPR-ow-
ców."

Jednocześnie Komitet Dzielnicy
Wola-Zachód zadeklarował gotowość po-
mocy dla dalszych wyjazdów peperu-
owców, przyjeżdżających w celu zwie-
dzenia stolicy.

Inicjatywa godna pochwały i naślado-
wania!

2 sali sądowej

Za znęcanie się nad Polakami posiedzi 15 lat w więzieniu

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał
na 15 lat więzienia T. REBERA, któ-
remu akt oskarżenia zarzekał wstąpi-
cie do niemieckiej organizacji SA i
znęcanie się nad ludnością polską.
W 1939 roku oskarżony dostał się ja-
ko żołnierz polski do niewoli niemieckiej.
Zwolniony w 1941 r. zapisał się
na wolkistę. W rok później wstąpił do
SA w Grójcu, gdzie zastąpił jako
krwawy kat Polaków.

Sąkanował każdego, bez względu
na wiek. Krwiożerczo Reberowi mu-
sieli wszyscy schodzić z drogi, jeżeli
nie chcieli zginąć z rąk.

Wyrok na bandytów

Dnia 20 bm. odbyła się rozprawa są-
dowa przeciw trzem młodocianym ban-
dytom, oskarżonym o dwukrotny napad
i rabunek w mieszkaniu ob. Więpko-
wskiej w Woli koto Grójca.
Wykretne tłumaczenie oskarżonych,
usługujących umiennie, nie poskut-

Teatry

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska)
"Skłania menażerię"
"MALY" (Marszałkowska 51) godz. 18
"Pogoda" (U. B. Shawa)
"POWIEŚĆ" (Złota 20) godz. 18
"Człowiek który szuka miłości"
JASKÓŁKA (Marszałkowska 59) "Człowiek
na baraku" Cwodzińskiego
"STUDIO" (Karowa 5) o godz. 19.15
"Mieczysław"
TEATR COMEDIA — "Przyjacieli przy-
daje walczy"
TEATR MUZYCZNY — "Studem śmiechów
głównych"

Kina

PALADIUM (Złota 1-9) "W gorach ju-
gaw" poc. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30.
ATLANTIC (Chmielna 33) "Nocny
10 i 20" "Sąd Narodowy"
POLONIA (Marszałkowska 58) "Dziwne-
go z baletu" poc. 14, 16 i 20.
STYLWY (Marszałkowska 142) poc. 8
godz. 13, 15, 21; "Młodość na lekarstwo"
i kino "SYRENA" (Inżynierska 2) Bohater
ki Pacyliku.
TECZA (Zolibor. Sztetna 41) "Wesoly
Pensjonat"
CYRK Nr 3 — Jagiellońska drog Brukowej
codziennie program o godz. 19.30

Radio

DŹWIĘK 28 SIERPNIA, 1947 R. CZWARTEK
6.00 Sygnał czasu. 6.15 Dźwięk. por. 7.00 Muz.
7.15 Wład. por. 7.35 Dźwięk. 12.00 Wład.
połudn. 12.10 "Melodie Indonezji". 12.25 Aud.
dla w. 12.30 "Człowiek który szuka miłości".
13.00 Pleśni. mod. franc. 15.40 Utw. fr.
Chopin. 16.00 Dźwięk. popoł. 17.00 "Muzyka
dla wszystkich". 18.00 Muz. poważna. 19.00
Aud. dla wojska. 19.40 "Pleśni i tańce śmie-
rty". 20.25 Aud. rozr. 21.00 Dźwięk. wcz.
21.45 "Naszyjni". 22.15 Wład. sport.
22.30 Konc. Ork. P.R. 23.00 Ostatnie wiad.
23.20 Muz. poważna. 24.00 Hymn.

Warszawska Elektrownia zakupuje 500 i 300-watowe żarówki konieczne dla oświetlenia miasta

Stan oświetlenia ulic warszaw-
skich uległ ostatnio znacznemu
pogorszeniu. Codziennie głośno
najmniej jedna lampa, pograża-
jąc coraz to nowe odcinki ulic
w ciemnościach.

Brak żarówek

Jak nas poinformowano w
kierownictwie Elektrowni, brak
żarówek jest poważnym, ale by-
najmniej nie jedynym powodem
takiego stanu rzeczy. Wpraw-
dzie obecnie z wyremontowa-
nych 3.000 lamp pali się zaled-
wie 300 właśnie z powodu ża-
rówek, wprawdzie zapasy ża-
rówkowe Elektrowni są na wy-
czerpaniu, jednakże zagadnienie
oświetlenia ulic nie powinno
przybierać zbyt groźnej formy.
Elektrownia Warszawska jest
bowiem w trakcie zakupywania
poważnego transportu 500 i 300
watowych żarówek.

Nie zapomniemy o gazie

Pieniądze na ten cel są, tak,
że już w najbliższych tygod-
niach ulice nocą pojaśnieją.
3.000 nowych lamp złagodzi

krzys oświetleniowy stolicy, a-
le bynajmniej go nie zlikwiduje.
Trzeba przecież pamiętać, że
wiele ulic warszawskich korzy-
stało przed wojną z oświetlenia
gazowego. Dzisiaj funkcjonu-
jące lampy gazowe można poli-
czyć na palcach. Gazownia Miejska
przeprowadza remont zruj-
nowanych podziemnych przewo-
dów gazowych, ale naprawa ich
z zrozumiawych względów po-
trwa długo.

Na Elektrowni więc spoczywa
odpowiedzialność za stan oświe-
tlenia ulic warszawskich. I tu-
ż trudności nastrocza znowu
uzyskanie kredytów.

A chociażby taka na przykład
ulica Wojska, przełotowa i ruch-
liwa arteria, powinna być o-
świetlona na całej swojej długo-
ści. A żeby tego dokonać, trze-
ba założyć w miejsce zniszczo-
nych całkowicie podziemnych
kabel nowe przewody na dwu
odcinkach tej ulicy. Kabel ta-
kich braków w wielu miejscach
stolicy.

Dotychczas korzysta się bar-

dzo często ze słupów tramwa-
jowych, zakładając na nich la-
tarnie. A bywa i tak, jak
na przykład na Pełcowiznie,
gdzie MZK zdjął słupy
tramwajowe, a wraz z nimi
zniknęły i uliczne latarnie, po-
grażając dzielnicę w ciemno-
ściach. Elektrownia musi na no-
wo wznosić własne słupy.

Mimo, że latana gospodarka
Elektrowni boryka się z szere-
giem podobnych trudności, nie-
domagania zostaną w miarę
możliwości stopniowo usuwane.
Jest więc nadzieja, że jesienią
Warszawiacy nie będą musieli
brodzić po ulicach w egipskich
ciemnościach.
(w.b.)

Zgodna współpraca wyrasta z dyskusji DRN Warszawa-Zachód obraduje

W dniu wczorajszym odbyło się ple-
narne posiedzenie DRN Warszawa —
Zachód. Mimo okresu urlopowego,
który niewątpliwie wypłynął hamują-
co na prace Rady, zarówno nadzwyczaj
ożywiona dyskusja, jak i bogactwo
zgłoszonych wniosków, świadczy,
że DRN żyje życiem dzielnic.

Zgodna współpraca

Bolączką dzielnicy zachodniej, ja-
ko jednej z najbardziej zniszczonych,
jest sprawa mieszkaniowa. Uzyskanie
pewnej ilości domków fińskich
lub baraków złagodziłoby istniejący
stan rzeczy. W związku z tym Pre-
zydium poczynił starania o przydział
wspomnianych domków.

Podczas sprawowania komisji kon-
trolli zdarzył się incydent, który tu-
maczyć można jedynie chyba niezro-
zumieniem przez jednego z radnych
najistotniejszych spraw dzielnic.
Sprawozdanie było konkretne i tre-
ściwe. Komisja skontrolowała w okre-
sie sprawozdawczym 1.200 sklepów.
41 spraw skierowano do Delegatury
Komisji Specjalnej z wnioskami o u-
karanie (ogólna suma grzywna wy-
nosi 2.273 tys. zł). Przy tym w kilku
wypadkach, gdy chodziło o notorycz-
nych spekulantów, recydywistów, któ-
rzy w specjalnie złośliwy sposób, za-
rowali na mieszkańców dzielnicy,
postawiono wniosek o wyjątkowo wy-
soki wymiar kary. Dotyczyło to
dwóch kupców (grzywna 200 tys.),
którzy paskowali słonią, narażając
konsumenta na straty, oraz rzeźni-
ka Niedziółkę. W tym ostatnim wy-
padku postawiono wniosek o nabo-
żenie grzywny w wysokości 1 mil. zł.
Ze smutkiem stwierdzić należy, że
komu udział w PPS w komi-

Zaśmieczone targowisko



Skończył się już Miesiąc Czystości,
którego kulminacyjnym punktem była
uroczystość nadania „zasłużonym” dy-
plomów uznania. Tymczasem w Warsza-
wie na targowisku przy ul. Koszykowej
leżał nadal sterty śmieci, które gniły,
nigdy przez nikogo niesprzątane. Obok
tego sprzedaje się pieczywo i wędliny.
Jakiś dowcipniś z ulicy Koszykowej

zapropomował, by wszystkich odznacz-
onych „medalami czystości” zaprowadzić
na targowisko i kazać im tam tylko ku-
pować. Był pewny, że z miejsca stracą
apetyt.
Na zdjęciu widzimy właśnie jedno z
takich miejsc, przez które przejść moż-
na jedynie w dobrych butach gumo-
wych.

sach kontroli (22 kontrolerów z
PPS na 102 z PPR) Frakcja PPS
oświadczyła, że ten godny ubolewa-
nia stan był wywołany warunkami
specyficznymi i że w następnym mie-
siącu postarają się nie tylko dogonić,
lecz i prześcignąć PPR.

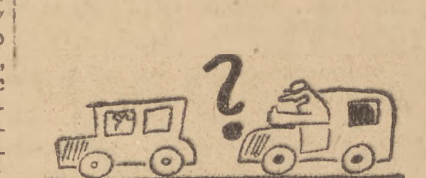
Sala jednomyślnie aprobowala
sprawozdanie, okaskując oświadcze-
nie przedstawiciela PPS. Tym dzi-
wiej było wyrażenie radnego
niedziółki, który wyraził wątpli-
wość, czy tego rodzaju kary nie są
zbyt wysokie i czy nie zrujnują kup-
ców. Wystąpienie to spotkało się z
należyta odprawą ze strony wszyst-
kich radnych. Dzielnica Zachód,
dzielnica robotnicza nie może tolero-
wać na swoim terenie pasyżystów.

Podręcznik dla dzieci

Ze spraw Komisji Oświatowej na
pierwszy plan wysuwa się uruch-
mienie już we wrześniu biblioteki.
Plenum uchwalilo również rezolu-
cję wyrażającą uznanie i radość z po-
wodu pomyślnego Min. Oświaty w spra-
wie wprowadzenia do Komisji przy-
egz. dojrzałości i na wyższych uczel-
niach czynnika społecznego.

Tow. Poczmajski w imieniu trak-

Postój-zawalidroga



Od dłuższego już czasu w Al. Sikors-
kiego między ul. Kruczą, a Marszał-
kowską, stojącej na postoju szerokiej
ulicy, nie ma możliwości przejazdu.
Dla kierowców jest to naturalnie bardzo
kłopotliwe. Ale, czy równie wygodny
jest dla ruchu kołowego na tej ożywi-
onej arterii oraz dla pasażerów, wsiad-
ających i wysiadających z „25”? W to ra-
czej wątpliwe.
(g)

Nasi czytelnicy piszą:

Czy tak się oszczędza w gazowni?

Ob. redaktorze!
Uważam za swój obowiązek obywa-
teleski zawiadomić Redakcję o niedba-
łostwie i marnotrawieniu gazu, którym na-
leżało by poleżyć konie.

Oto latarnie gazowe, znajdujące się
na wielu jeszcze ulicach Warszawy, są
zapalone o godzinie za wcześnie, a ga-
zowne o 1 do 3 godzin za późno (co dzień
o innej porze). Ja, wstając w lecie mię-
dy 3 a 4 rano, obserwuję od paru mie-
sięcy latarnie na rogu ul. Śniegockiej i
Koszyńskiej i z przykrością widzę, jak
marnie się cenny gaz. Wczoraj, idąc
o godz. 6 i pół rano ul. Górnośląską,
stwierdziłem, że i tam latarnie jeszcze
się pali, choć można je było zgasić już
o 4 ul. Śniegocka ma 10 lamp, Górno-
śląska o wiele więcej. Jeżeli to samo
dzieje się w innych dzielnicach nasze-
go miasta, to straty są doprawdy po-
ważne.
P. S. Jest 6 rano. Dopiero w tej

chwili zgasa lampa przed moim oknem,
choć od dwóch godzin dzień jak wół.
OBSERWATOR
(nazwisko i adres znane redakcji)

WYDAWA	
Komitet Centralny	
Polakich Partii Robotniczych	
Nadawanie Komitet Redakcyjny	
UWAGA DZIŚ:	
Redaktor Naczelny od godz. 15-18	
Sekretarz Redakcji od 10-11	
Redaktor Naczelny	88-643
Sekretarz Redakcji	88-228
Kierownik	88-225
ADMINISTRACJA	
czynna od godz. 8-18	
Konto P.K.O. w Warszawie	1-1094
H.U.K. Oddz. Uj. w W-wie	Nr 746
Bank Gosp. Społ. w W-wie	Wojew.
w Warszawie Nr 101	
PRENUMERACJA	
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką	
okresową	
LENINKA OŁOŚCZA	
dla „GŁOSU LUDU”	
W teście: 1 mm x 1 szp. do 100 mm —	
zł. 90.— i mm x 1 szp. od 101 do	
200 mm x 1 szp. — powyżej zł 130.—	
Za teletekst: 1 mm x 1 szp. do 100 mm	
zł. 60.— i mm x 1 szp. od 101 do	
200 mm x 1 szp. — powyżej zł 90.—	
Drobne: osob. pos. rodz. za jedno	
słowo zł 20.—; handl. za jedno sto- wo zł 25.—; poszukiwania pracy za 1 słowo zł 10.—; rezygn. — za 1 słowo zł 20.—	
Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 30 mm	
zł 60.— i mm x 1 szp. od 31—100 mm	
zł 75.— i mm x 1 szp. od 101—150	
mm x 1 szp. — powyżej zł 120.—	
W numerach świątecznych i niedzielnych	
dotrąta 30 proc.	
Za terminowy druk ogłoszeń	
sie odpowiadamy	
Adres Redakcji i Administracji	
Warszawa al. Sztetna 12	

Fabryka samogonu w lesie Bimbrarze uciekli w popłochu pozostawiając garderobę

W miejscowościach podwarszaw-
skich (szczególnie w okolicach Jabłony
i Radzymina) władze skarbowe u-
rządzają regularne naloty.

W lesie, oddalonym o kilometr od
wsi Rejnowa, funkcjonariusze Bry-
gady Wschodniej wykryli prawdziwą
fabrykę samogonu. Znajdowała się tu
nowoczesna rektifikacja, obsługująca
zarazem dwie gorzelnie, urządzone w
tym samym miejscu. Ogółem znalazło-
no 5.100 litrów zacieru oraz 275 kg m-
ki żytniej.

Bimbrarze, ostrzeżeni w porę przez
wystawione „czujki”, zdążyli się ulot-
nić. Ucieczka musiała być wyjątkowo
paniczna, gdyż paru leśnych przemy-
śłowców zostawili niektóre części gar-
deroby. Poza porzuconymi na mchu
dwoma marynarkami, koszulą, kama-

„Syrena” w Warszawie W listopadzie otwarcie nowe o te tru

Przy ulicy Litewskiej buduje się
obecnie gmach nowego teatru dla ze-
społu łódzkiej „Syreny”. Pracownicy
zatrudnieni są właśnie przy wykańcza-
niu sceny, którą trzeba było specjalnie
dobudowywać ze względu na szczupłą
liczbę miejsc. Ogółem sala teatralna
pomieści około 1.300 widzów, którzy
przyglądać się będą występom z no-
wych wygodnych krzeseł.

Dach teatru, który zbudowany jest
z drzewa, zostanie zabezpieczony spe-
cjalną konstrukcją żelazną przed po-
żarem, a żeby wykluczyć możliwość
pożaru. Sztatnia i garderoby znaj-
dą swoje pomieszczenie w podziemiach, któ-
re też są specjalnie remontowane.

Obok schodów, wiodących na balkon
teatru, zbudowane będzie zejście w dół
na scenę i do garderoby aktorów.
Koszty budowy nowego teatru wy-
noszą około 26 milionów zł. Suma ta
obliczona jest wraz z całkowitym wy-
kończeniem wnętrza.

Pierwszego września przyjeżdża do
Warszawy dyrektor zespołu „Syrena”
ob. Jurandot, który pobierze prenia-

Kiedy można się ogolić lub uczesać? Godziny pracy w zakładach fryzjerskich

W najbliższym Dzienniku Urzędowym
Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego
m. st. Warszawy ukaże się rozporzą-
dzenie Prezydenta m. st. Warszawy, jako
szefa administracji ogólnej II instancji,
w sprawie otwierania i zamykania zakła-
dów fryzjerskich i kałotechnicznych na
terenie Warszawy, treści: następujące:
Zakłady fryzjerskie i kałotechniczne ma-
ją być otwarte w dni powszednie od go-
dziny 8 do 18, a w dni przedświąteczne
od godz. 8 do 20. Winni przekroczenia
wyżej wym. rozporządzenia ulegną ka-
rze grzywny do 20.000 zł i karze aresztu
do 6 tygodni, albo jednej z tych kar,
zgodnie z art. 16 rozporządzenia Prezy-
denta RP z dnia 22.III.1928 r. o godzi-

nach handlu i godzinach otwarcia zakła-
dów handlowych i niektórych przemy-
słowych (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 364).

Zbiórka złomu

Zbiórka Nr 4 Centrali Złomu, War-
szawa, ul. Prózna 12, zawiadamia, że z
końcem sierpnia br. rozpoczyna oczysz-
czanie ulic stolicy z zalegającego złomu
żelaznego. Zabierany będzie również
złom, który z poszczególnych domów
zostanie ściągnięty do zbiorowisk, obej-
mujących kilka posesji.

W cieniu dolara... Groźna wymowa cyfr

Gdy na ekranie w filmie dokumentalnym „Sąd Narodów” oglądamy ciała straconych głównych sprawców drugiej wojny światowej, komentator stwierdza: „Ludność odetchnęła spokojnie”. Tak sądzono powszechnie w 1946 roku, kiedy odbywał się sąd w Norymberdze i — ludzono się.

W ciągu dwudziestolecia, poprzedzającego rozgromienie hitleryzmu, nauczyliśmy się w każdym ataku na wolność narodów i pozycje mas pracujących dostrzegać sprawcę — wielki kapitał niemiecki, zjednoczony pod znakiem czarnej swastyki.

Znaleźli się wówczas wymowni, a różnorodni kapłani wielkokapitałistycznego obrządku, głoszący narodom i klasom społecznym wiekliwość i niewzruszalność wszechwładzy złota, stali i pięści. Jedni wiebili swastykę, inni pragnęli zmieniać godła — ale jedni i drudzy czcili kapitał.

W drugiej wojnie światowej przeżyły obie kategorie. Bo zwycięstwo odniesione nad hitleryzmem oznaczało nie tylko rozgromienie kapitału niemieckiego — zdruczenie jego godła — swastyki. Oznaczało ono poza tym — i to jest bodaj nie mniej ważne, że wielki kapitał może być zwyciężony, że można mu zadawać

Wiele hałasu o nic

W lipcu br. rząd brytyjski ogłosił tzw. „Błękitną Księgę, zawierającą szereg „dawniejszych” smutnych w polityce kolonialnej. W. Brytania. W szczególności, przywołano wysadygnowanie w ciągu najbliższych 10 lat — 120 milionów funtów szterlingów na cele „rozwoju kolonii”. Prasa brytyjska bardzo głośno i szeroko komentowała to wydanie, uważając je za historyczny zwrot w polityce imperialnej Anglii. Przyjrzyjmy się jednak bliżej działalności rządu Labour Party w tej dziedzinie, należy dojsz do wniosku, że polityka kolonialna labourystów niezmieniła się właściwie nie różni od metod i poczynań rządu konserwatywnego.

120 milionów funtów szterlingów w ciągu 10 lat na potrzeby 40 terytoriów o ludności ok. 60 milionów (z wyjątkiem Indii) — to w istocie kropla w morzu. Przeciętnie — wypada na głowę ludności 4 szylingi rocznie, co stanowi WARTOŚĆ DWA DWA KAWAŁKÓW MYDŁA. Trzeba wziąć przy tym pod uwagę, iż samorząd w Banku Anglii aktywna kolonialna wynosiła 800 milionów funtów szterlingów, co wcale nie jest sumą znaczącą 8 milionów funtów, które rząd brytyjski zamierza wydać na „rozwoj kolonii” w pierwszym roku wykonania programu...

Jak wygląda w rzeczywistości dobrobyt i rozwój kolonii brytyjskich, o tym świadczyć m. inn. urzędowe dane, dotyczące stanu zdrowotnego tych obszarów. Tak np. w NIGERII ZAREJESTROWANO W R. 1946 — MILION WYPADKÓW TRUDU. W POŁNOCCYJ RODEZJI ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD DZIECI 0,1 — 3 LAT WYNOŚY 56% NA ZŁOTYM WYBRZEŻU (GOLD COAST) OK. 90% DOROSŁEJ LUDNOŚCI CHOROBY NA CHO ROBY WENERYJNE. Średnia życia ludzkiego w Anglii wynosi 55 LAT, zaś w Indiach — 23 LATA. Miliony ludzi w koloniach brytyjskich wymierają corocznie z powodu głodu. W R. 1943 — UMARŁO W INDIACH Z GŁODU I CHOROBY Z TYM ZWIĄZANYCH 6 MILIONÓW LUDZI.

Co się tyczy postępów demokratyzacji w koloniach brytyjskich, nie można powiedzieć, by te sprawy posuwały się naprzód krokami olbrzymimi. Tak np. na wyspie Cejlon prawo głosu przy wyborach do Rady Wykonawczej (organ pomocniczy przy osobie angielskiego gubernatora) ma zaledwie — 4% ludności. W Nigerii prawo głosu przy wyborach osterech członków Rady Ustawodawczej mają jedynie osoby, posiadające ponad 100 f. sz. rocznego dochodu. Osoby te stanowią 0,012% ludności. Trzeba dodać, że spośród 30 członków tej nigeryjskiej Rady — 26 mianuje brytyjski gubernator.

W świetle tych niezaprzeczalnych faktów, sytuacja ludności tubylczej w koloniach angielskich przedstawia się bardzo ponuro — i mało jest szans na to, by rząd pp. Attlee i Bevin chciał i mógł wprowadzić w tym stanie rzeczy jakieś istotne i głębsze zmiany. Nie pomógł leczenie OBJAWÓW choroby za pomocą wątpliwie wartościowych plasterków i balsamów; trzeba zniszczyć jej ŹRÓDŁO — to znaczy wywrzeć się raz na zawsze zasad imperialistycznej eksploatacji. A to nie łatwo przychodzi.

śmierć. Nie ciosu i, że każdy taki cios przynieść może i powinien nowe zdobycze ludowi pracującemu.

Dobrze jest uprzytomnić sobie i zapamiętać tę prawdę, płynącą z doświadczenia minionych lat walki przeciwko faszystom, pieczętującemu się swastyką. Wprawdzie, dziś nie zagrażają już bezpośrednio światu ani Krupp von Bohlen, ani I. G. Farben, ani Herman Goering Werke, ani Hugenberg ani ich liczni pełnomocnicy w mundurach hitlerowskich, ani miliony ich zbirów w mundurach SA, SS, Wehrmachtu czy innych.

Swastyki już nie ma. Straszaka w setkach bitew, spłonęła w pożarze Berlina.

Ale gdy od niejakiego czasu coraz częściej mnożyć się zaczęły znamiona odradzania się sił reakcyjnych, gdy świat ze zgrozą począł dzień w dzień notować objawy kontrofensywy elementów faszystowskich — poczęto bić na alarm. Oto faszyzm Hiszpanii — ten niewypalony wrzód, oto monarcho — faszystowski rząd w Grecji z ich krwawym reżimem, oto tragedia narodu Indonezji, o to odkarmianie pogrobowców hitleryzmu w zachodnich Niemczech, oto podziemne knowania reakcji w krajach ludowładztwa, oto ofensywa reakcji we Francji, Oto tragedia Włoch, kryzys w Anglii.

Gdzie przyczyna tych zjawisk, świadczących o tym, że rozgromienie hitleryzmu nie oznaczało jeszcze triumfu demokracji na całym świecie. Co prawda, w pierwszym okresie powojennym próbowaliśmy

wszelkie podobne objawy tłumaczyć działającą wciąż jeszcze zatrutym posiewem ideologicznym hitleryzmu, próbowaliśmy wyjaśniać, że to walczą zdeprawowani rozbitkowie faszystów spod znaku swastyki — a zatem wystarczy jeszcze jeden — może niewielki — wysiłek, by zwycięstwo demokracji było całkowite.

Dziś wiemy, że należy szukać innego sprawcy wydarzeń, budzących niepokój w sercach wszystkich, komu sprawa demokracji i pokoju jest bliska.

Któż więc może się dziś na unurzany we krwi ołtarz, z którego strącono potentatów wielkiego kapitału niemieckiego i jego hitlerowskich oprawców? Kto dziś zapragnął owdładnąć światem, by uczynić zeń ołtarzem obóz niewolników pozbawionych prawa i szczytów — jak tego chcieli zbrodniarze z Herrenvolku?

Nie słuchajmy przez chwilę piękno-brzmiących słów najrozmaitszych urzędów propagandy, a zwróćmy się ku beznamiętnym cyfrom, które najlepiej odsłaniają rzeczywistość.

Oto dochody amerykańskiego wielkiego kapitału (już po odliczeniu podatku i opłat) w ostatnich kilku latach wojennych:

1941 rok — 8.500.000.000 dol.
1942 — 8.700.000.000 „
1943 — 9.800.000.000 „
1944 — 9.900.000.000 „
1945 — 10.600.000.000 „
1946 — 12.500.000.000 „

W roku bieżącym dochody te prawdopodobnie przekroczą sumę 20 miliardów dolarów. W ciągu tych lat, gdy świat płonął ogniem wojny i miliony ludzi ginęły w

prezydent miał na myśli, że nagły spadek zapotrzebowania nie pociągnie za sobą równoległego spadku eksportu? Słusznie, przecież powiedział: „w tej samej proporcji”. Być może sądzi on, że redukcja siły roboczej będzie w daleko WIEKSZEJ proporcji? W rzeczywistości to właśnie jest najbliżej prawdy — tak jak stało się faktem w 1929 r. Albowiem przetrwanie robotników przemysłu eksportowego na przemysł pracujący na potrzeby rynku wewnętrznego nadmiernie obciąża rynek krajowy. Generalny dyrektor Międzynarodowego Biura Statystycznego w Nowym Jorku oświadczył niedawno brytyjskiemu posłowi do parlamentu Maurice Orbach, iż przewiduje on, że w LIPCU PRZYSZŁEGO ROKU — BĘDZIE W USA OKOŁO 20 MILIONÓW BEZROBOTNYCH.

Oto co powiedział prezydent o „panie” Marshalla: „Stany Zjednoczone wykazały gotowość udzielenia dalszych pożyczek w celach odbudowy, o ile kraje zagraniczne same przedstawiają plan, który uczyni taką pomoc rzeczywiście skuteczną”. Powojenne postępowanie Ameryki jest potwierdzeniem wzniołej deklaracji prezydenta. Nagły koniec

Czy przyniesie to szkodę? Zapytajmy prezydenta. „Redukcja naszego eksportu nie doprowadzi do redukcji siły roboczej w takiej samej proporcji”. Czy napewno? Chwilęczkę. „Musimy pamiętać, że pełna skala zatrudnienia siły roboczej jest utrzymywana obecnie przez potrzeby przemysłu, przestawionego na pokojową produkcję, przez potrzeby konsumentów, przez wydany użytek oszczędności i kredytów (wszystko potrzeby doraźne, obecnie w stadium gwałtownego wyczerpania się — CAW) i przez olbrzymi przrost eksportu nad importem.

Teraz już przynajmniej wiemy, gdzie jesteśmy. Eksport nie ma znaczenia, lecz obecna pełna skala zatrudnienia jest utrzymywana właśnie przez eksport. Może

Jeśli masz jakieś propozycje, droga przyjaciółko — nie kępij się...

mekach, gdy po tym w ogromnym trudzie, mimo głodu i nędzy ten świat począł dźwigać się z rumowisk, wielki kapitał amerykański zarobił w sumie 70 miliardów dolarów!

Przypomnijmy sobie teraz mowy Byrnesa, plany Marshalla, oświadczenia Trumana i uprzytomnijmy sobie zachłanne apetyty trustów: Standard Oil, United Steel Co., Dupont de Nemour, Morgana, Rockellera i im podobnych i zestawmy to wszystko z wydarzeniami w Grecji, Niemczech, Indonezji, z postępowaniem Amerykanów w stosunku do Austrii, Włoch, Francji, a nawet Anglii oraz do krajów Ludowej Demokracji i ze stanowiskiem, jakie USA zajmuje w sprawach pokoju świata.

Jakżeż jasne staje się, skąd skazane, zdawało by się, na zagładę prądy reakcyjne, czerpią so ki żywotne i zachęte do atakowania bastionów demokracji.

Wiele rzeczy przeminęło bezpowrotnie. Historia nigdy nie wraca do starych metod i nie chadza starymi drogami. Hitlerizm nigdy

już nie powróci i wierzymy, że wielki kapitał niemiecki nie odrzuci się już nigdy w dawnej postaci. Rozbitej swastyki nikt nie sklei i nie przywróci jej drapieżnego chwytu. Ale oto znaleźli się już kapłani nowego wielkokapitałistycznego obrządku gotowi są głosić nową ewangelię, opatrzoną nie znakiem swastyki a znakiem dolara.

Małoduszni. Nie wiedzą, że umiłowanie wolności jest potęgą silniejszą niż złoto, stal i pięść.

St. Kryzowski.

LIST Z AMERYKI

Prezydent Truman zadowolony Robotnicy amerykańscy mniej

Prezydent Harry S. Truman wygłosił przed Kongresem drugie półroczne sprawozdanie ekonomiczne. Nie ulega wątpliwości, że prawie cały świat poza-amerykański chciałby wiedzieć, dokąd kierowca prowadzi „najbogatszą i najpotężniejszą maszynę, skonstruowaną przez umysł i ręce człowieka” (własne skromne słowa Trumana). Czytajmy tedy:

„Mielśmy stosunkowo „duży wzrost eksportu, któremu nie towarzyszył jednak wzrost importu — zauważa prezydent (2 miliardy innych ludzi zauważyły to także). — Przerost eksportu nad importem sprowadza się do cyfry około 12.500 milionów dolarów. Kraje zagraniczne w celu pokrycia tego przyrostu używają swoich rezerw złota i dolarów, lecz pożyczki, kredyty oraz rezerwy powoli tonieją. W ten sposób — stwierdza Truman — wydaje się prawdopodobne, że o ile nie zostaną udzielone dodatkowe kredyty rządowe albo prywatne, należy się liczyć z możliwością spadku krzywej eksportu Stanów Zjednoczonych przed końcem tego roku. Przewiduję się, że zakupy, czynione przez zagranicę osiągną wkrótce granicę siły kupna niektórych narodów”.

Prezydent Truman — „duży wzrost eksportu, któremu nie towarzyszył jednak wzrost importu — zauważa prezydent (2 miliardy innych ludzi zauważyły to także). — Przerost eksportu nad importem sprowadza się do cyfry około 12.500 milionów dolarów. Kraje zagraniczne w celu pokrycia tego przyrostu używają swoich rezerw złota i dolarów, lecz pożyczki, kredyty oraz rezerwy powoli tonieją. W ten sposób — stwierdza Truman — wydaje się prawdopodobne, że o ile nie zostaną udzielone dodatkowe kredyty rządowe albo prywatne, należy się liczyć z możliwością spadku krzywej eksportu Stanów Zjednoczonych przed końcem tego roku. Przewiduję się, że zakupy, czynione przez zagranicę osiągną wkrótce granicę siły kupna niektórych narodów”.

Czy przyniesie to szkodę? Zapytajmy prezydenta. „Redukcja naszego eksportu nie doprowadzi do redukcji siły roboczej w takiej samej proporcji”. Czy napewno? Chwilęczkę. „Musimy pamiętać, że pełna skala zatrudnienia siły roboczej jest utrzymywana obecnie przez potrzeby przemysłu, przestawionego na pokojową produkcję, przez potrzeby konsumentów, przez wydany użytek oszczędności i kredytów (wszystko potrzeby doraźne, obecnie w stadium gwałtownego wyczerpania się — CAW) i przez olbrzymi przrost eksportu nad importem.

Teraz już przynajmniej wiemy, gdzie jesteśmy. Eksport nie ma znaczenia, lecz obecna pełna skala zatrudnienia jest utrzymywana właśnie przez eksport. Może

Jeśli masz jakieś propozycje, droga przyjaciółko — nie kępij się...

Jeśli masz jakieś propozycje, droga przyjaciółko — nie kępij się...

ZE ŚWIATA

BILANS CHIŃSKI

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy wojska Czang-Kai-Szeka straciły w walkach z armią demokratyczną — 436 tysięcy zabitych i rannych oraz 677 tysięcy jeńców. 17 tysięcy żołnierzy Czang-Kai-Szeka przeszło dobrowolnie na stronę armii demokratycznych. W walkach zginęło 26 generałów czang-kai-szekowskich, a do niewoli — dostało się 170.

Na tym tle rośnie ferment w armii Czang-Kai-Szeka.

Jeden z czołowych przywódców tej armii, marsz. Li-Tsi-Czen założył ostatnio organizację opozycyjną pod nazwą „Stowarzyszenie Trzech Zasad Ludowych” (chodzi o trzy zasady Sun-Jat-Sena: patriotyzm, demokracja, socjalizm). W depeszy, skierowanej do wiceprezydenta Wallacea, marsz. Li oświadcza m. in.:

„Reżim Czang-Kai-Szeka — to reżim znany z KORUPCJI, NIEDOBROSTWA, BRUTALNOŚCI I TYRANII. Reakcjonści kuo-min-tangowsy nigdy nie chcieli uczciwie zakończyć wojny domowej, gdyż gen. Marshall jako ambasador USA w Chinach skrycie ich popierał. Program polityczny, jaki realizują obecnie komunisty chińscy jest programem demokratycznym”.

KŁOPOTY AMERYKAŃSKICH DZIENNIKARZY NOWO-JORSKICH

Jeden z wielkich dzienników nowojorskich ogłosił pomiędzy swymi czytelnikami ankietę na następujący temat: „Czy pań woli być „władczynią mężczyzny starszego, czy też nie wolniejszą młodzieżą”. Czy można znaleźć bardziej jaskrawą przykład ogólniania czytelników i nadużywania prasy dla obniżania poziomu intelektualnego społeczeństwa?

DEMOKRACJA PO JAPANEKU

Milioner japoński p. Tomoso Ogawa, właściciel wielkiej fabryki farmaceutycznej oraz... szereg domów schadzki postanowił zostać posłem do parlamentu. Swoją kampanię wyborczą przeprowadzał w ten sposób, że na ciężarówce obwoził olbrzymich rozmiarów portret gen. Mac Arthura i

Oczami zagranicy

Jugosławia pragnie pokoju!

Republika Jugosłowiańska, podobnie jak inne kraje demokracji ludowej, ma swych wrogów i zawistników wśród reakcji

bijąc przed nim pokłony według obrządku szintoistycznego wzywając zebranych, by modlili się „za szczęście i zdrowie „naszego zbawcy Mac Arthura i dobrej, słodkiej pani Mac Arthura”.

Tomoso Ogawa tymi słowami zaczynał i kończył wszystkie swoje przemówienia.

Wynik? Został posłem do parlamentu i prezesem ugrupowania, które nosi nazwę „Imperialna partia pro amerykańska”. Zeby nie było wątpliwości, dodajemy iż kandydujący w tym samym okręgu Kikomuri, przewodniczący Centrali Związków Zawodowych przepadł. Można oczekiwać, że Tomoso Ogawa, jako rzutki przed siębiorca opatentuje swoją metodę. Pod rządami Mac Arthura jest to, jak widać, niezawodna recepta na zrobienie kariery politycznej.

WIELKA FLOTA W MINIATURZE

Na Wystawie Światowej w Paryżu olbrzymie zainteresowanie wzbudziły miniatury 16 jednostek morskich ZSRR wykonane przez kapitana radzieckiej marynarki wojennej SERGIUSZA JURIEWA.

Aby dać obraz, jak misterną pracą było wykonanie tych modeli, wystarczy powiedzieć, że na powierzchni 20 cm² mieścił się 1000 części okrętu. Na utrzymaniu w odpowiedniej skali. Narzędzia służące do tej precyzyjnej roboty mają wielkość cienkiej zapalki, lub zwykłej szpilki.

W tej miniaturowej eskadrze wielkiej floty widnieją wyrzeźbione w kości słonowej MODEL TORPEDOWCA i łamacza lodów „J. Stalin”. O zdolnościach Juriewa świadczy najlepiej fakt, że gdy rzeźbił on model łamacza lodów, ten nie był jeszcze wykonany i artysta posługiwał się szkicem. W trakcie pracy zauważył on możliwość wprowadzenia całego szeregu ulepszeń, które zostały a powodzeniem zastosowane przez konstruktorów.

Obecnie kapitan Juriew pracuje nad wielkim dziełem mającym upamiętnić 30-lecie Rewolucji Październikowej. Dzieło to ma nosić tytuł: „OKRETY BIAŁE” — BOJOWNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ.

Charakterystycznym świadectwem, zadającym kłam tego rodzaju plotkom i pogłoskom, jest relacja korespondenta amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press” — Deluce’a który — odwiedzisz południowe terytoria Jugosławii — kategorię zaprzecza fałszywym wiadomościom o rzekomej mobilizacji i przgotowaniu wojennych Jugosławii na granicy Grecji. Oto co pisze dziennikarz amerykański z Bitoli (Macedonia):

„W federacyjnej republice macedońskiej, wchodzącej w skład państwa jugosłowiańskiego, można zaobserwować POLITYCZNY SPOKÓJ I DOBROBYT GOSPODARZY. Nawet w pobliżu gór, które stanowią granicę z Grecją, ludność zajęta jest budową szkół, naprawą dróg i pracą przy uprawie tytoniu i kukurydzy. Jedyną mobilizacją, jaką widziałem — była to MOBILIZACJA DLA CEŁOWO PODNIESIENIA STANU ZDROWOTNOŚCI MIESZKAŃCÓW I ZLIKWIDOWANIA ANALFABETYZMU. Porozwieszane wszędzie plakaty wzywają chłopów do osuszania malarycznych bagien i uczęszczania do szkół. Posterunki wojskowe na granicy greckiej obsadzone są według etatów pokojowych. NIE MA TU NAJMNIEJSZYCH OZNAK JAKICHŚ ZAMIERZAN WÓJENNYCH”. Współ z kolegą — korespondentem amerykańskim, SANDERSEM i miejscowym tłumaczem przebyłem tydzień w południowej Macedonii. Zjeżdżaliśmy autem całe terytorium, które — według zmyleń krytyków, Jugosławia — stanowiłaby arsenał i obóz ćwiczebny oddziałów walczących z przedową armią grecką po tamtej stronie granicy. To, co widzieliśmy jest obrazem POKOJOWEGO ROZWOJU. Alanczy przedstawiciele wojskowi, którzy również nie dawno zwiedzali te okrygi, zakomunikowali mi, że nie zdobyli żadnych dowodów iż władze jugosłowiańskie inspirowały powstanie w Grecji”.

„W Bitoli, znajdując się kilkanaście kilometrów od granicy jugosłowiańskiej, głównym tematem rozmów jest osoba — miejscowego murarza, niejakiego BIEŁOWSKIEGO. Jak twierdzą fachowcy, Bielewski tak owdładł technikę swego zawodu że współ z dwoma pomocnikami potrafił ułożyć w ciągu pół godziny większą ilość cegieł, niż dawniej w ciągu 8 godzin”.

„Macedonia — kończy Deluce — pragnie powrócić do czasu straconego, gdy stanowiła w ciągu stuleci zaniedbaną prowincję państwa tureckiego. Pragnie również przekroczyć poziom, na jakim znajdowała się w dawnej, przedwojennej Jugosławii, jako „Stara Serbia”, gdzie nie uczono miejscowych dzieci ani języka ojczystego, ani historii tego kraju”.

Oto bezstronny głos amerykańskiego korespondenta, jakże odmienny od krzykliwego chóru różnych reakcjonistów, którzy — występując często sami w roli podżegaczy wojennych — złośliwie i celowo przypisują innym takie właśnie zamiary. Jugosławia — pod wodzą bohatera narodowego, marsz. Tito, tak samo, jak inne kraje, które oparły swój byt na zasadach demokracji ludowej, pragnie — żyć i pracować w spokoju. Nie zępną jej z tej drogi oszczerstwa i intrygi wrogów, którym nie w smak jest rzetelna wolność i niezależność milujących pokój narodów.

„Macedonia — kończy Deluce — pragnie powrócić do czasu straconego, gdy stanowiła w ciągu stuleci zaniedbaną prowincję państwa tureckiego. Pragnie również przekroczyć poziom, na jakim znajdowała się w dawnej, przedwojennej Jugosławii, jako „Stara Serbia”, gdzie nie uczono miejscowych dzieci ani języka ojczystego, ani historii tego kraju”.

Oto bezstronny głos amerykańskiego korespondenta, jakże odmienny od krzykliwego chóru różnych reakcjonistów, którzy — występując często sami w roli podżegaczy wojennych — złośliwie i celowo przypisują innym takie właśnie zamiary. Jugosławia — pod wodzą bohatera narodowego, marsz. Tito, tak samo, jak inne kraje, które oparły swój byt na zasadach demokracji ludowej, pragnie — żyć i pracować w spokoju. Nie zępną jej z tej drogi oszczerstwa i intrygi wrogów, którym nie w smak jest rzetelna wolność i niezależność milujących pokój narodów.

Oto bezstronny głos amerykańskiego korespondenta, jakże odmienny od krzykliwego chóru różnych reakcjonistów, którzy — występując często sami w roli podżegaczy wojennych — złośliwie i celowo przypisują innym takie właśnie zamiary. Jugosławia — pod wodzą bohatera narodowego, marsz. Tito, tak samo, jak inne kraje, które oparły swój byt na zasadach demokracji ludowej, pragnie — żyć i pracować w spokoju. Nie zępną jej z tej drogi oszczerstwa i intrygi wrogów, którym nie w smak jest rzetelna wolność i niezależność milujących pokój narodów.



Jeśli masz jakieś propozycje, droga przyjaciółko — nie kępij się...

Oby więcej »murzynków«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Po tym wszystkim* czas pomówić bezpośrednio o naftę. Nieco danych statystycznych nie zawadzi. Oto one.

ILE POMPUJEMY?

W 1946 roku wydobyliśmy ze starych i nowodzierzych szybów — 118.742 tony ropy.

18 listopada 1946 roku na kopalni „Folwark I” w głębokości 718 m uzyskano ropę o wydajności 700 kg na dobę. Na szybie „Hankówka nr 2” w głębokości 1.808 m ukazała się ropa pod horyzontem gazowym.

Było u nas przed rokiem 2.670 szybów produkcyjnych, w czym z 54 nowodzierzych — dodatkich 38 — i z 39 dawnych, pogiębionych — 37 dodatkich.

ILE NAM POTRZEBUJEMY?

Zapotrzebowanie krajowe w tym roku oszacowano na 380.000 ton. Własna produkcja da 140.000 ton nafty i gazoliny, 40.000 ton benzolu, 100.000 ton paliwa mamy w zapasie. Razem 280.000 ton.

Trzeba więc będzie kupić zagranicą 80.000 ton ropy, którą przerobimy do użytku we własnych rafineriach, np. w Trzebinii koło Krakowa. Rafinerie nasze odbudowywać się nowoczesnie.

Nawiasem wtrącić wypada, że produkcja gazoliny dochodzi już do 700 ton miesięcznie i tym większe jej znaczenie, że wywiezieniu zagranicę, wręca w postaci podwójnej ilości ropy.

KIEDY KONIEC KŁOPOTÓW?

Licząc, że wydobyć ropy wzrosło przez rok o 10 procent i wyraża się ono w ostatnim miesiącu (lipcu) 380 tonami, licząc, że nowe wierceń dać nowo odkrycia złóż ropy, że buduje się fabrykę paliw syntetycznych w Oświęcimiu, która, po rewizjach maszyn ze Schwarzhelde pod Dreznem i urządzeniu wreszcie ruszy, licząc, że coraz bardziej usprawnia się gospodarka paliwem płynnym — można przewidzieć rychły, za kilka lat — koniec kłopotów gazowo-benzynowo-naftowych.

Z dotychczasowych naszych sprawozdań o biegu poszukiwań naftowych w Polsce wynika bezspornie, że sens tej pracy nadszperkujemy już wykasem i dorobkiem. Dorobkiem gospodarczym, dorobkiem prestiżowym Centralnego Zarządu Paliw Płynnych, z dokładką własności pojętej fantazji i zdolności naszego ośrodka dyspozycyjnego: Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

* Pełny raport: „Ludzie gorączkują ropy”, „Protokół z Województwa Łódzkiego”, „Dobrowie — czyżby nr 1, 2, 3 itd.”, „Na ukos przez Polskę”.

Umieć wyznaczyć pierwszeństwo sprawom istotnie ważnym, lub bodaj jasnym planowaniem rozłożyć zadania, gdy natłok potrzeby zdolny jest pomieścić w najbliższej głowie — to nie tylko sztuka, to jeszcze dodatkowy zmysł szczególnie umiejętności czynienia z niczego, to nadto zagadnienie człowieka u szczytu i człowieka na wszystkich szczeblach pracy.

DZIEŃ POWSZEJNIE NAFCIARZA

W naszym kopalnictwie naftowym jakości nie budzi zastrzeżeń, liczba ludzi natomiast, przemęczenie materiału wiertniczego, brak w sprzęcie technicznym, taborze komunikacyjnym, transportowym, telefonicznym, kwestia mieszkaniowa, aprowizacja, ubrania robocze i co krok, to kłopoty — stanowią dzień powszedni polskiego naftciarza.

Opowiada na przykład kierownik kopalni w Wojławiu, że siedem miesięcy mieszkał w Polsce, zbierał urzędników zabytu, „Stół” z „przystawką” i trochę narzędzi ściągając z Wrocławia, motory z Zabrza, węże z Żywca, ludzi z Jasła. Dodajmy od siebie, że ochota i wytrzymałość z... serca.

800 WAGONÓW RDZEWIEJE

Mówią inżynierowie, że w angielskiej strefie okupacyjnej rdzewieje około 800 wagonów naszej maszynierii, wywiezionej przez Niemców. 800 wagonów sprzętu już rozebranego i udukułowanego. Anglicki czynią wielkie oczy, głową kręcąc, iżby ich podopieczni zdolni byli coś podobnego zrobić. Więc dogadywanie trwa, kosztuje — nas, oczywiście, Anglicki wykają flagę...

Mówią nasi naftciarze, że w sytuacji, w jakiej by cudzoziemiec na wszystko pisał, lub gębę rozdziawiał i na powietrze się gapił — robotnik polski, wespół z majstrami i nawet rodziną dopoty myślił, aż wymyśli.

Zrobią „huczek” (do zamknięcia otworu), zrobią „nożyce” (regulator i amortyzator „udar”, czyli świder), zrobią „pasterkę” (łącznik między liną i nożycami) i „koronę” (narzędzie ratownicze), „wykompinują”, jak się to mówi po warszawsku.

REKORD ŚWIATA

A spróbujcie tak w Ameryce, Meksyku, Rumunii lub na Węgrzech. Nie ma gwóźdź, nie to poczekamy, urwało się albo pękło — niech dadzą nowe, załatwili się, pel je licho, można zacząć od początku, zapłaciło się, to się pali cała lita. Oto przykład. Zapalił się dnia 8.VII. 1947 roku gaz w Strachocinie 3. Krótkie były narady. Ciągnęli język ognia za język, aż go do 25 metrów pionowa wydużyli. Następnie ucięli przy gardle

i gardło zadusili. Zabawa trwała 48 godzin. Rekord w gaszeniu szybów!

ISKROWKI NA KOPALNIE!

W Ameryce, ZSRR odległe kopalnie mają każdą radiostację nadawczą — odbiorczą. U nas jest ich zaledwie trzy: w Krakowie, Łubasz i Krośnie. W tej sprawie nie ma już co „kompinować”. Trzeba dać „iskrówki” na każdy szyb, aby ludzie nie drałowali setki kilometrów z wiadomością, że na przykład trysnęła ropa, albo, że 5-tonowy „wielokąt” połamał żerdzie. Mówicie, że telefon starczy. Może by i starczył, ale często gęsto za górami on i za lasami.

Dowóz materiału, obsługa komunikacyjna kopalni Złota, to już całe daleko-bieżne wypawy. Trzeba objazdem przez Szczuczyn i Jędrzejów tuc się z bazy zaopatrzenia ponad 200 km. Mostu na Wiśle nie ma, promu nie ma, więc wypawy te przypominają nieco wędrowni pod nazwą „poznaj swój kraj i ludzi”.

A ludzie różni. Robotnikowi, który zarabia 6-7 tysięcy złotych miesięcznie, każą na przykład pisać za barfog i kąt z pluskawką — 1.000 zł. Gdzie stęrosta do rzeczy, wyznacza stawkę 200 zł i po krzyku, gdzie ludzi gęsto, buduje dyrekcja barad, w nich stołówkę i świetlicę — jakoś tam idzie.

Warto by, tak między nami mówiąc, postać się o gazety i inne jeszcze pisma. W każdej kopalni. Może i z tego jakiś pożytek przyjdzie. To ku urwade dyrekcji CZPPP.

Pan Sala miewa humory Trzeba by mu przepisać kurację

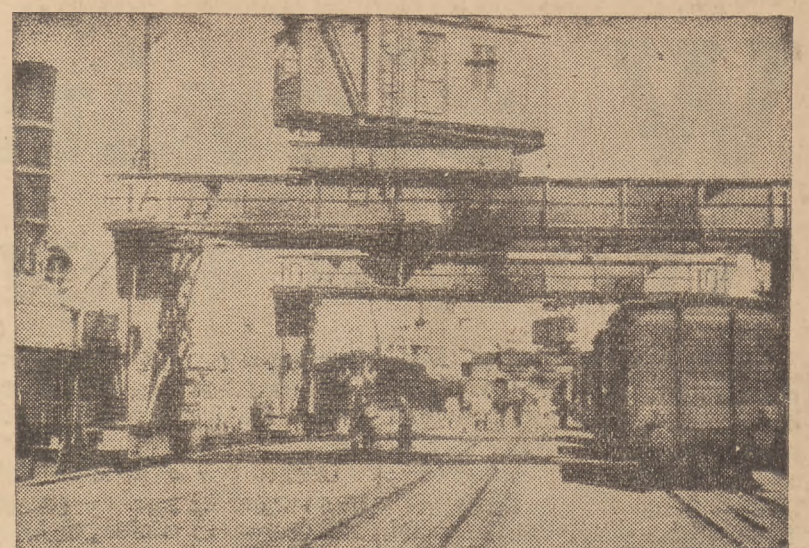
Urzędnik Zarządu Miejskiego w Ostrołęce — pan Sala czuje się wszechwładny na swoim stanowisku i załatwienie interesantów odbywa się w zależności od humorów, jakie go nawiedzają.

Wobec tego jednak, że pan Sala jest przeważnie w złym humorze, cierpią na tym interesanci i to niejednokrotnie b. dotkliwie.

Zdarza się, że do Zarządu Miejskiego zgłosi się interesant z odległego zakątka powiatu, aby załatwić swoją sprawę, wówczas p. Sala, jak na pana przystoi, każe czekać kilka godzin na załatwienie sprawy i co gorsza w końcu stwierdza,

W Polsce przed rokiem wiercono w poszukiwaniach 3.500 m miesięcznie, w tym roku notuje się o 2.000 metrów dziur więcej w tym samym czasie. Zyczymy robotnikom, wiertaczom, inżynierom, geologom, geofizykom, dyrekcji i wszystkim, co się kopalnictwem naftowym trudni — coraz częściej „murzynków”. Czytelnikom wyjaśniamy, że „murzynek” znaczy uroczystość ustawiania nowego szybu, z lekkim, oczywiście, udziałem alkoholi.

R. Izbicki



Widok na nabrzeże Polskie w Gdyni

Jeszcze jedna zwycięska kampania Nie będzie więcej ziemi niczyjej

(Od naszego korespondenta)

Pisaliśmy już, że tegoroczne żniwa na Dolnym Śląsku rozpoczęły się pod hasłem „Ami jedno ziarno nie przypadnie na polu”. Pisaliśmy też o przebiegu akcji żniwnej.

Obejście z dumą możemy stwierdzić, że hasło to, rzucone przez naszą partię, zostało akwapliwie podjęte przez inne partie demokratyczne oraz przez całe niemal społeczeństwo dolnośląskie i z honorem wykonane.

Jest to jeszcze jednym świadectwem,

że hasła nasze są żywotne, padają na podatny grunt, zostają przyjęte z pełnym zrozumieniem istoty zagadnienia i przynoszą dobre, obfite plony dla całego społeczeństwa.

Wszystko skoszono — wszystko zwieziono

Takie napływają relacje ze wszystkich wsi, osiedli i od administratorów Państwowych Majątków Ziemskich na Dolnym Śląsku.

„Żniwa w pow. lubańskim zostały całkowicie zakończone. Niektórzy osadnicy wzięli się już gorąco do orki pod osłaniną”.

Ze tego rodzaju relacje nie są „przekurzone”, zawiadzczy każdy, kto odwiedzi jeżdżąc po terenach Dolnego Śląska.

Wszędzie widać rżyska, widać pracę plugów i bron, widać zaorane zagony.

Przodownicy

Jak w każdej akcji, mamy i tutaj przodowników. Jak w każdej akcji, nasi towarzysze wysunęli się na pierwszy plan i pobudzali innych do intensywniejszej pracy. W majątkach państwowych najlepiej wypadły żniwa w Olszynie Średniej, gdzie administratorem jest tow. Frabucki oraz w Stawiskach Dolnych, gdzie administruje tow. Pazdej.

Na poszczególnych gospodarstwach w pow. lubańskim dobrze pracowali w akcji żniwnej towarzysze z naszej partii Okółkiewicz i Sawicki.

W wielu powiatach brały udział w akcji żniwnej ochotnicze brzołdy żniwne, które bardzo dobrze pracowały. W powiecie szprotkarskim P.K. P.P.B. zorganizowało 200 osób. W Bielowie pow. dzierzoniów zorganizowano spośród robotników fabrycznych przeszło 200 osób, którzy po pracy w fabryce brali udział w akcji żniwnej.

4-krotnie większe plony

Plony mamy dobre. Najlepsze z całej Polski. Osiągnięto je niemalym wy-

siłkiem całego społeczeństwa, przy wydatnym poparciu rządu.

Mimo braku inwentarza, siły pociągowej i ziarna, zasiano w tym roku dwukrotnie większe tereny, niż rok temu, a ponieważ urodzaje są o 200 proc. lepsze, niż zeszłego roku, mamy więc na Dolnym Śląsku czterokrotnie większe plony, w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Zarządca majątku Przyrzeczyn — Zdrój w pow. Dzierżoniowskim, Le-wanda podkreśla, że zbiór w tym jednym tylko majątku będzie o wiele większy niż zeszłego roku w całym zespole majątków.

W 15 powiatach mamy teraz 68 zespołów z przeszło 1.000 jednostek, posiadających 20 proc. ziemi ornej. Majątki państwowe odegrały wielką rolę w czasie tegorocznych żniw i w czasie zbiorów.

Ale trzeba zaznaczyć, że przedtem konieczne było usunąć z majątków niektórych administratorów, byłych ob-szarników, którzy sami żyli sobie niejako, ale dewastowali w okropny sposób powierzone im mienie państwowe.

Obecnie nastąpiła zmiana, nastąpiła demokratyzacja kadr tych obiektów. P.M.Z. zatrudniają obecnie około 20 tysięcy robotników rolnych Polaków. Przed rokiem było ich zaledwie 1.500.

Nie będzie odlogów

Na Dolnym Śląsku mamy jeszcze 150 tysięcy ha odlogów. Są to tereny podmianowane, lub też leżące obok całkowicie rozbitych wiosek i osiedli, nie nadających się do zamieszkania.

Ziemia ta, będzie do ostatecznego metra zaorana i obsiana jeszcze w bież. roku. Ziemię tę, tzw. ziemię niczyją, biorą pod swoją opiekę Państwowe Majątki Ziemskie, które pomogą osadnikom swymi maszynami i ziarnem i przyczyniają się do tego, że ziemia, która w przyszłości podzielona zostanie wśród osadników, będzie ziemią uprawną.

J. D.

Wzorowa wieś Zduńska Wola świeci przykładem

O postępie dokonującym się na wsi polskiej po wojnie świadczy przykład Zduńskiej Woli — wsi w pow. łowickim. We wsi tej, rolnicy z własnej inicjatywy i przy poparciu urzędu wojewódzkiego łódzkiego i Min. Oświaty, uruchomili jesienią 1945 roku gimna-

zjum rolnicze. Obecnie w Zduńskiej Woli czynne jest — oprócz gimnazjum rolniczego, również liceum gospodarstwa wiejskiego i gimnazjum ogólnokształcące.

Przy szkole zorganizowano gospodarstwo wzorowe. Oboza zakładu posiada jedną z najbardziej męczących krow w Polsce — krowa „cisa” daje przeciętnie 42 l. mleka dziennie. Na ćwiercmorgowej działce, ofiarowanej zakładowi przez jednego z gospodarzy, kierownictwo zakładu wraz z uczniami pobudowało wzorową zagrodę dla parcia. Dom mieszkalny — zbudowany kosztem tylko 300 tys. zł — składa się z 2 pokoiów, łazienki, ubikacji i piwnicy.

W Zduńskiej Woli znajduje się poza tym Spółdzielczy Ośrodek Zdrowia ze Stacją Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz boisko sportowe. Jeżeli chodzi o dalsze plany tej wzorowej wsi, to wymienić należy założenie parku wiejskiego oraz rozbudowanie internatu szkolnego.

Z MIAST I WSI

PRZEJRZELI

6 okulistycznych czołówek operacyjnych, uruchomionych przez Ministerstwo Zdrowia, obsługujące sezonowo prowincjonalne szpitale. W czasie objazdu Ciechanowa w ciągu dwóch tygodni przywrócono wzrok 100 osobom.

WINSZUJEMY

Prezydent Bierut został chrzestnym ojcem 14 syna, a 16 dziecka Stefana i Eleonory Kossmanów z Wronowa, pow. Krotoszyński.

ZA SZKODNICTWO — SĄD WOJSKOWY

Na 3 lata więzienia skazany został Wł. Chyżewski z Włocławka, pracownik fabryki papieru i celulozy. Z błądzący taśmy celulozy wyrwał on kawałek, czym spowodował spłatanie się całej taśmy i zatrzymanie maszyny.

JESZCZE JEDEN MILION

zainkasowała Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy, jako grzywnę od 66 opornych „kupców” na terenie wojew. pomorskiego, którzy wciąż jeszcze nie stosują cennika ustalonego.

III ZJAZD PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKANYCH

Zuzłobetonu, termobetonu i płyty spłisnione zostaną zastosowane w budownictwie przemysłowym

III Zjazd Przemysłu Ziemi Odzyskanych, który odbędzie się 7, 8 i 9 września w Szczecinie, będzie nie tylko podsumowaniem naszych dotychczasowych zdobyczy w odbudowie przemysłu.

Fachowcy z przemysłu omówią na zjeździe zastosowanie nowych środków technicznych w przemyśle, a przede wszystkim zastosowanie nowych materiałów budowlanych w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym dla robotników fabrycznych.

Komisja Budownictwa Przemysłowego i Mieszkaniowego dla potrzeb przemysłu przygotowała 4 podstawowe referaty, które będą wygłoszone przez fachowców w tej dziedzinie. Szczególnie referat pt. „Wykorzystanie odpadków przemysłowych dla wytworzenia nowych materiałów budowlanych” poruszy sprawę produkcji żuzłobetonów, termobetonów i płyt spłisnionych.

Istnieje projekt, aby w ramach zjazdu urządzić w porcie szczecińskim przy odbudowie magazynów pokaz stosowania zapraw wodoszczelnych. Pokaz taki przeprowadziła szwajcarska firma Meynadier et Co — z Zurychu.

Należy wspomnieć, że w ramach umo-

wy handlowej ze Szwajcarią, Polska zakupiła materiały izolacyjne, zaprawy wodoszczelne i domieszki. Pokaz stosowania tych nowych środków w budownictwie wzbudził szerokie zainteresowanie naszych fachowców. (Kb)

Sztuczna wylęgarnia ryb zasili jeziora pomorskie i mazurskie

W Pruszkach Gdańskim uruchomiona została wielka sztuczna wylęgarnia ryb, która rozpoczęła już swą pracę. Narybek wyprodukowany w wylęgarni będzie zasilał jeziora pomorskie i mazurskie. Wylęgarnia posiada wszystkie urządzenia i aparaty potrzebne do masowej produkcji ryb.

Specjalne aparaty mieszają ikrę i mącz, wyciskane z ryb, które po tym zabiegu bez żadnej szkody dla siebie z powrotem są wpuszczane do wody. Wielkie szklane słoje i stałe bieżąca woda zaoczekowana ikrę nieustannie poruszają. Po kilku tygodniach narybek przechodzi do innych słoj, a stamtąd po doj-

rzaniu wpuszcza się w milionowych ilościach do wód jeziora mazurskiego i pomorskiego.

ATAK NA WYBRZEŻE Ostrogi ujarzmiają fale morskie

Czy wiecie, że wbija się ostrogi w... morze? Ponieważ wyobrażam sobie wasze zdawione miny i pełne niedowierzania wykrzykniki — śpieszę z wyjaśnieniami: Wbijaniem ostróg w morze, lub „ostrogowaniem” morza nazywamy wbijanie pali w dno morskie. Czyżby to w następującym celu: Morze, jak wiadomo, ustawicznie atakuje wybrzeża. Fale morskie podmywają wybrzeże i unoszą piasek i ziemię, osadzając je o kilka metrów dalej. Linia więc wybrzeża ulega zmianie. Jest to zjawisko bardzo niepożądane i dlatego w portach nabrzeża są specjalnie umacniane. Są jednak i inne przyczyny, które każą zabezpieczać wybrzeża.

Jest np. między portami Darłowem a Kołobrzegiem odcinek wybrzeża szczególnie zagrożony przez morze. Za ławcami piasku ciągnie się pasmo pagórków, a za nimi depresja urodzajna, na której rozciąga się kilka wsi. Jeżeli fale morskie uniosą piasek, a potem podmyją i uniosą pagórki, woda zaleje depresję i ludzie będą zmuszeni porzucić swoje osiedla. Można temu zapobiec właśnie przez ostrogowanie morza.

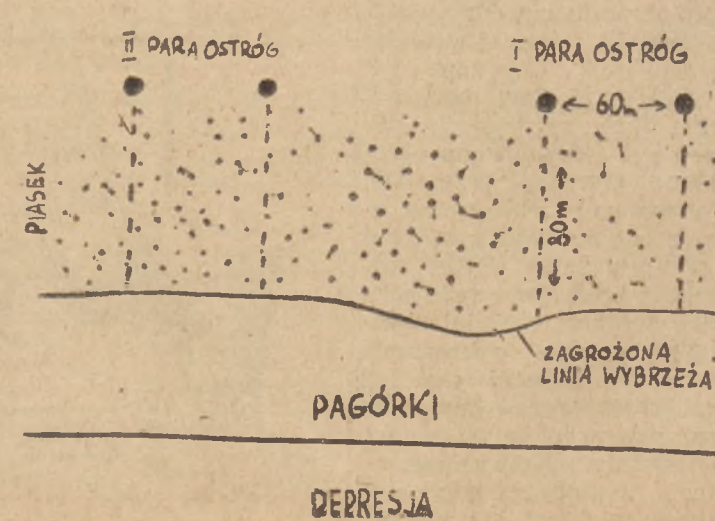
Na czym ono polega? Jeżeli w ławiec piasku wbija się kij, to wokół niego zaczyna się gromadzić piasek, tworząc po pewnym czasie pagórek. Ta właśnie okoliczność jest wykorzystywana przy ostrogowaniu. Wokół wbitych w morze drewnianych słupów 40-centymetrowej grubości osadza się piasek, zapobiegając w ten sposób „ucieczce” brzoza.

Wbijanie ostróg morskich jest bardzo kosztowne. Słupy bowiem muszą przylegać jeden do drugiego i tworzyć plot, wcinający się w głęb morza na 80 m. Słupy wbija się w dwóch rzędach od siebie o 80 m. Powstają wtedy dwa równoległe, drewniane ploty, między i wokół których osadza się piasek. Długość słupów musi być dostateczna, aby po wbiściu ich w dno morskie wystawały o kilkadziesiąt centymetrów ponad powierzchnię wody. Koszt jednej tylko ostrogi (jednego tylko plotu) wynosi około 3 mil. zł.

Na wbiście 4 ostróg, potrzebnych dla zabezpieczenia wspomnianego odcinka wybrzeża między Darłowem a Kołobrzegiem należy wydać około 12 mil. złotych.

Główny Urząd Morski w Szczecinie na podstawie dokładnej lustracji wybrzeża stwierdził konieczność wbiścia w najbliższym okresie 97 ostróg, co potrzeba przeszło 200 mil. złotych. Na ten sam cel Główny Urząd Morski w Gdańsku otrzymał kredyty w wysokości trzystu kilkudziesięciu mil. zł.

MORZE



Grzywny na spekulantów Wrocławska Komisja Specjalna przy pracy

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Specjalnej we Wrocławiu postanowiono u-

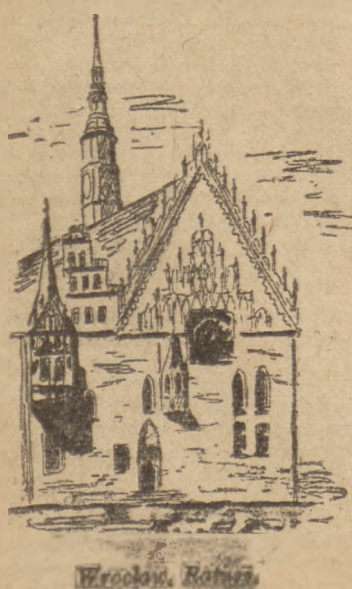
karzać grzywnami 67 nieuczciwych kupców z całego terenu Dolnego Śląska na ogólną sumę 2.805.000 zł.

Największą sumę zapłaci Jan Zych — Łądek Zdrój — 500.000 zł, Kamkowski Marian — 150.000 zł, Polanica Zdrój, Jadwiga Rogulka — Wrocław — 150 tysięcy zł, Józef Nle — Chruscice — 160.000 zł, Jan Ligocki i Józef Tarkwi — po 100.000 zł, Stanisław Kowalski — Wrocław — 50.000 zł, Helena Winer — Legnica — 50.000 zł, Franciszek Leiser — Szprotawa 50.000 zł, Grodziska Włostoria — Kłodzko — 50.000 zł, Józef Pudełko — Opole — 50.000 zł, Tadeusz Owichula — Brzeg — 50.000 zł, Cecylia Filipińska — Lublin — 50.000 zł, Maria Patko — Solice Zdrój — 50.000 zł, Henryk Magiel — Bielawa — 50.000 zł.

Pozostałym wymierzono mniejsze grzywny od 5 do 40 tys. zł.

Grzywny powyższe nałożone zostały za nielegalny handel artykułami monopolowymi, za handel towarami UNRRA, za przebieganie naki nisko procentowej, za pobieranie nadmiernych cen, brak rachunków na posiadane materiały, nieujawnienie cennika i za brak cen na poszczególnych artykułach.

J. D.



Wrocław, Ratusz

Aram Chaczaturian — Wissarion Szebalin

Warszawa gościła wybitnych kompozytorów radzieckich

W Warszawie bawiła ostatnio, przejeżdżając z festiwalu w Pradze do Moskwy, grupa wybitnych muzyków radzieckich. Krótkie z konieczności chwile zetknięcia się gości radzieckich z muzykami polskimi i przedstawicielami polskich sfer artystycznych i intelektualnych.



Wissarion Szebalin

lekualnych, stały się nową sposobnością do wzajemności więzów kulturalnych między braćmi narodami Polski i ZSRR.

W osobie A. Chaczaturiana mieli-

czy wiecie, że...

PRZEWROTY NIE OMINĘŁY RÓWNIEMIEŻ SPOSOBÓW PRODUKCJI STRUN DO SKRZYPIEC. Oto zamiast strun kręconych z baranich kisk od dawna używano już strun stalowych, które miały wprawdzie tę niedogodność, że rdzewiały. Wynalazki wojenne pozwalały usunąć tę wadę: istniejące bowiem teraz już stal nierdzewna, odporna na wilgoć i posiadająca jeszcze tę zaletę, że zrobione z niej struny nie zmieniają tonu niezależnie od warunków klimatycznych. Większym jeszcze przewrotem jest zastąpienie smyczka drewnianego smyczkiem aluminiowym. Okazało się, że aluminiowe smyczki są nie tylko równie dobre, lecz nawet lepsze od drewnianych, przede wszystkim ze względu na swoją odporność na wpływ klimatyczny i ze względu na to, że nie wykazują żadnych objawów „starzenia się” po dłuższym okresie nieużywania. Poza tym zmianą i napinanie włosów jest w smyczku aluminiowym łatwiejsza.

FARBA SYNTEZYJNA JEST JUŻ LECIWA DAMA W WIEKU 91 LAT. Po raz pierwszy odkryta została w 1856 r. w czasie próby przypadkowej zresztą w czasie próby spreparowania z aniliny... chininy. Obecnie farby syntetyczne wytwarzają z produktów pochodnych węgla, jak benzyna, toluina, kselina, naftalina i antracyna. Ciekawe, że o ile podstawowe surowce jest czarne, o tyle produkty pochodzące z oczyszczonej formy są bądź bezbarwne, bądź lotnymi płynami, bądź bezbarwnymi ciałami stałymi, jak naftalina i antracyna. Produkcja farb syntetycznych idzie koleinami stadiami dzięki przeróbce „produktów pośrednich”, które zamienia się w farbę w wyniku długiego procesu chemicznego, polegającego na zmianie skomplikowanej struktury molekularnej danych ciał. Farby syntetyczne mają dzisiaj ogromne zastosowanie i nie do pomieszczenia jest bez nich działalność niektórych gałęzi przemysłu.

my okazję poznać twórcę o sławie wszechświatowej, ale i pozostali goście radzieccy zajmują we współczesnej twórczości muzycznej niepoślednie miejsce. Nie mówiąc o świetnym kompozytorze, jakim jest W. Szebalin, należy zaznaczyć, że małżonka A. Chaczaturiana, Nina Makarowa, jest autorką symfonii oraz licznych i wartościowych utworów skrzypcowych i romansów. Również i dyr. Filharmonii Moskiewskiej, Własow, napisał interesującą operę „Manas” opartą na motywach folkloru kirgiskiego.

W niniejszym zarysie zajmijmy się omówieniem twórczości A. Chaczaturiana i W. Szebalina.

Na twórczość Arama Chaczaturiana wywarło ogromny wpływ jego pochodzenie. Urodzony w Tbilisi (dawny Tyflis), w 1904 r., od lat najmłodszych słyszał śpiewane przez matkę ludowe pieśni ormiańskie. Wiele z tych melodii kompozytor zachował do dziś w swej pamięci.

Już jako uczeń Moskiewskiej Szkoły Muz. im. Gnieśnych od 1921 r. w klasie wiolonczeli, a następnie i kompozycji, A. Chaczaturian wystąpił ze swymi pierwszymi kompozycjami. W tych latach Chaczaturian pracował bardzo żywo w Moskiewskim Domu Kultury Armeni. Kontakt z najwybitniejszymi przedstawicielami ormiańskiej inteligencji rozwiniął w duszy artysty głęboką zainteresowanie rodzimą sztuką ludową. Chaczaturian kierował pracą umuzykalniania w przedszkolu i ormiańskiej szkole, komponował pieśni i muzykę do zabaw dzieci. Próbował również swych sił w dziedzinie muzyki teatralnej w ramach prac Ormiańskiego Studium Dramatycznego.

Jesienią 1929 r. wstąpił do Moskiewskiego Konserwatorium, pracując głównie pod kierunkiem słynnego kompozytora i pedagoga, M. Miaskowskiego. W 1934 r. ukończył klasę kompozycji Miaskowskiego z odznaczeniem: nazwisko jego zdoła marmurową tablicę w auli Konserwatorium.

Już w czasie studiów konserwatorskich zarysowały się charakterystyczne rysy twórczości Chaczaturiana. Żywa, śpiewna tematyka, wzbogacona obficie motywami ludowej ormiańskiej melodiki i rytmiki, indywidualny sposób rozwijania tej tematyki.

W 1934 r. Chaczaturian kończy wielką symfonię trzyczęściową, poświęconą 15-leciu Armii Radzieckiej. To dzieło ogromnego talentu, przepojone duchem ludowej epiki, pieśni i tańca — otwiera okres bujnego rozkwitu twórczości Chaczaturiana.

Chaczaturian pracuje i pisał bardzo wiele. Ukazują się romanse i pieśni, muzyka dla teatrów dramatycznych i filmów, utwory kameralne, marsze, tańce. Z wielkich dzieł wymienić należy: dwie symfonie, poemat symfoniczny o Stalinie, balety: „Szczęście” i „Gajane”, koncerty: fortepianowy i skrzypcowy — dzieła porównawczo piękne i potężne.

Jednocześnie Chaczaturian nie zaniedbuje pracy społecznej. Od 1939 r. zajmując stanowisko wiceprezesa Związku Kompozytorów Radzieckich (prezesa jest R. Glier), otrzymuje Premie Stalinowskie, wysokie ordery.

W czasie wojny z hitlerowcami pisał duże: szereg dzieł, opartych na tematyce wojennej i przeznaczonych dla szerokiego mas. Trzeba przypomnieć, że otrzymując za balet „Gajane” Premie Stalinowskie (powtórnie) w wysokości 100 tys. rubli — Chaczaturian ofiarował na Fundusz Obrony ZSRR.

Już po wojnie kompozytor wydał:

koncert wiolonczelowy, cykl pieśni dla dzieci.

Wspaniała twórczość Chaczaturiana zdobyła sobie już dzisiaj prawa obywatelstwa na estradach koncertowych całego świata. Zadaniem polskich kół muzycznych jest całkowite jej udostępnienie w Polsce.

Wissarion Szebalin zadebiutował jako kompozytor w Moskwie w 1925 r. Liczył on wówczas 23 lata. Po ukończeniu szkoły muzycznej w rodzinnym Omsku, Szebalin studiował w Konserwatorium Moskiewskim, podobnie jak i Chaczaturian — u M. Miaskowskiego.

W 1928 r. Szebalin ukończył z odznaczeniem Konserwatorium, lecz nie zerwał kontaktu z tą zasłużoną uczelnią, która w ciągu swej 80-letniej działalności potrafiła skupić tylu wybit-



Aram Chaczaturian

nych pedagogów i wydała tylu znakomitych artystów, że wymienimy tutaj: M. Rubinszteina, P. Czajkowskiego, S. Taniejewa, M. Ippolitowa — Iwanowa, B. Asafiewa, A. Goldenweizera, K. Igumnowa, M. Miaskowskiego, A. Giedike, S. Kozotupowa, L. Oborina, D. Ojstracha, W. Sofronickiego, D. Szostakowicza i wielu innych. Szebalin zostaje profesorem Konserwatorium, a od 1942 r. — jest jego dyrektorem, bardzo zasłużonym w pracy nad powojenną odbudową uczelni. Klasa kompo-

zytorów, jak: T. Chrennikow, O. Ejges, A. Spadawekia, I. Morozow.

Jako kompozytor — W. Szebalin należy do twórców bardzo płodnych. Napisał cztery symfonie, dwie suity orkiestrowe, dwie kantaty, operę, operetkę, sześć kwartetów, parę zeszytów romansów wiele utworów muzycznych dla teatru i kina i inne. Trzeba podkreślić, że popularność muzyki Szebalina jest tym bardziej godna uwagi, że twórca nigdy nie szuka taniego poklasku. Głębia myśli, jasność, opanowanie i mistrzostwo formy — cechują twórczą indywidualność Szebalina.

Kompozytor jest związany ze świetną linią tradycji muzyki rosyjskiej, której przedłużeniem jest właśnie twórczość własna M. Miaskowskiego.

Najwybitniejsze dzieła Szebalina powstały w latach wojny i po niej. Zaznaczyło się w nich wyraźne dążenie kompozytora do czerpania z tematyki ludowej. Charakter taki nosi „Uwertura rosyjska”, słynny Kwartet Słowiański (piąty, nagrodzony Premią Staliną). Szebalin wyszukał w nim ludowe motywy rosyjskie, polskie, ukraińskie, słowackie, serbskie. Celem jego było ukazać różnorodność i odrębność pieśni ludowej każdego z tych słowiańskich narodów a jednocześnie — wydobyć z nich ich wewnętrzne pokrewieństwo. Zadanie to kompozytor rozwiązał po mistrzowsku. Po linii Uwertury i Słowiańskiego Kwartetu poszedł kompozytor pisząc kantatę „Moksha”, w której patriotyczno-narodowa idea została wyrażona w największą siłą.

Zasługi W. Szebalina jako kompozytora, pedagoga, działacza społecznego, zostały nieraz wynagradzane przez rząd radziecki. Laureat Premii Stalinowskiej, zasłużony działacz sztuki, deputat do Rady Najwyższej ZSRR, kawaler licznych orderów — W. Szebalin da bez wątpienia jeszcze wiele w swej twórczości kompozytorskiej, która przekroczyła już granice Związku Radzieckiego.

Mamy nadzieję, że nowopowstała instytucja, Komisja Porozumiewawcza, mająca na celu pogłębienie kontaktów między muzyką polską a radziecką — uprzęstni polskim słuchaczom najwybitniejsze przynajmniej arcydzieła muzyczne Związku Radzieckiego.

Oprac. Jerzy Kuryluk

Odpowiedzi Redakcji

OB. P. WOJCIECHOWSKI TU-CHÓW. — Z nadesłanego wiersza nie skorzystamy.

OB. J. WOJTKIEWICZ. CHOSZCZÓWKA. — Nie wdrukujemy.

BRÓDNO. ZAKŁADY KOLEJOWE 183. — Tęgo rodzaju remont, jak reparaacja dachu, obciąża właściciela domu. Jeżeli udowodnicie, że wobec odmowy właściciela domu, zmuszeni byliście własnym kosztem dokonać remontu, że steście uprawnieni do zatrzymania komornego do wysokości sumy, wydatkowanej na remont. Należało by wystosować do właściciela list, wyjaśniający to potrącenie.

OB. Z. K. — Zapytując, czy w domu i dziecku 8-letniemu po oficerze rezerwy, zamordowanym w Katyniu, przysługuje renta wdowa. Z tego tytułu przysługuje Wam renta inwalidzka, o którą należy się zwrócić do Urzędu Inwalidzkiego przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

OB. STEFAN KUBERA. ŻYRARDÓW. — Nie ma dotychczas żadnego przepisu prawnego, który by uregulował sprawę załeczenia okresu niewoli do czasu pracy. Podstawą do określenia czasu urlopowego jest dla pracowników fizycznych — rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. oraz ustawa o urlopach z dnia 16 maja 1922 r. dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, o ile dotyczy pracowników prywatnych, zaś dla pracowników państwowych ustawa o państwowej służbie cywilnej z 17.2.1922 r. W myśl tych przepisów dla 1 grupy pracowników przysługuje urlop 8-dniowy, zaś dla drugiej — 2 tygodnie.

OB. J. ZDAN. BIELSK PODLASKI. O ile posiadacie nakaz kwatunkowy na zajmowany lokal, obowiązując zgodnie z dekretem o publicznym gospodarstwie lokalnym, wysokość komornego z września 1939 r.



Zakończenie pólkolonii dziecięcych Warszawa-Zachód. Półkolonie objęły ogółem około 2.000 dzieci tej robotniczej dzielnicy. Na zdjęciu: Defilada na stadionie wolskim.

Foto-Film.

GŁOS SPORTOWY

Mistrzostwa Akademickie Świata Węgrzy dominują w pływaniu — Włosi w szermierce

PARYŻ, (obsł. wł.). — W ramach IX Akademickich Mistrzostw Świata, Węgrzy pokonali w pływaniu wodnym (waterpolo) drużynę Egiptu w stosunku 7:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Csik — 3 i Corine — 4.

Obecnie Węgrzy weszli do półfinału i są zdecydowanym faworytem mistrzostw. W drugim meczu Czechosłowacja wygrała z Belgią 4:0.

W pływaniu, na 100 m. st. dow. walczyć będzie w Igrzyskach cały szereg wybitnych zawodników, a mianowicie: Csik (Węgry), El Gamma (Egipt), Morgen (Fr.), Kaliph (Egipt), Szatmari (Węgry), Kendall (Angl.), Serres (Fr.), Fiala (CSR), Hostein Hypnen (Dania), Kadas (Węgry) i inni.

Na 200 m. st. klas. również dobór zawodników jest mocny. Startują tu: Roman (Angl.), Nemeth (Węgry), Esmann (Dania), Vaceks (CSR), Messim Found (Egipt) i inni.

Węgier Sándor Nemeth zakwalifikował się już do finału, ustanawiając nowy rekordowy czas Igrzysk Akademickich — 2:49,8, lepszy o 0,2 sek. od rekordu poprzedniego, należącego do Francuza Nache.

W skokach z trampoliny do wody zwyciężył ostatecznie Węgier László Hidvegi, uzyskując 118,23 pkt., 2) Kemal Ali Hassen (Egipt) — 118,19 pkt., 3) Mah-

moud Zamzy Ibrahim (Egipt) — 117,37 pkt., 4) Laslo Domemny (Węgry) — 107,31 pkt.

W koszykówce Belgia pokonała Danię 38:21 (14:7), Egipt zwyciężył Liban 59:26 (21:23), Węgry wygrały z Brazylią walkowerem, Czechosłowacja zaś odniosła dwa sukcesy, wygrywając w konkurencji męskiej z Włochami 41:37 i w żeńskiej (również z Włochami) 23:15.

W szermierce 1 miejsce zajęli Włochy (4 zwycięstwa), 2) Francja (3 zwyc.), 3) Austria (1 zwyc.), 4) Czechosłowacja.

Światowy rekord samochodowy

WASZYNGTON, (obsł. wł.). Prawie wszystkie krajowe i międzynarodowe rekordy szybkości samochodowej zostały pobite w Salt Flats (stan Utah) przez znanego kierowcę amerykańskiego, Jenkinsa.

Kierowca ten, prowadząc wóz typu „Indianapolis” przejechał 5 i 10 mil ze średnią szybkością 287,5 km/godz., bijąc o przeszło 45 km/godz. dawny rekord, należący do Georges’a Berringer’a, który zabił się podczas wyścigów w Atlancie.

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

70)

Bigger znów podniósł oczy i rozejrzał się, ale nikt go nie śledził. Ręce mu drżały ze zdenerwowania. Wóz toczył się z trudem po śniegu zbliżając się do 15 ulicy. Wtedy otworzył drzwi i powiedział:

— Wysiadam.

Trolley przystanął, a on skoczył z rozmachem w głęboki śnieg. Był prawie na wprost domu Bessie. Podniósł głowę i spojrzał w jej okno: było ciemno. Myśl, iż ona pije może gdzieś z przyjaciółmi, wzbudziła w nim szalony gniew. Poszedł na schody, paliło się tam nikiel światło. Rozkoszował się słabym ciepłem wnętrza. Mógł dokończyć czytania. Rozłożył gazetę i po raz pierwszy natknął się na swoją fotografię. Znajdowała się na samym dole drugiej strony. Był nad nią napis: „Czerwoni starają się go pograć”. Była to mała ilustracja z podpisem: uroczysty i czarny patrzył wprost przed siebie szeroko otwartymi oczami, a na jego prawym ramieniu umieszczili się biały kot, również wytrzeszczący wielkie, okrągłe oczy. Ach, tu była również fotografia pana i pani Dalton stojących na kamiennych schodach piwnicy. Fakt, iż ta fotografia, robiona

zaledwie dwie godziny temu, w tak krótkim czasie dostała się do gazet, świadczył najdobitniej, że to nie przelewki, że za chwilę ten, tak śpiesznie działający, węgry, biały świat, rzuci się na niego i przynicnie go całym ciężarem. Siwowłosa, stary mężczyzna i siwowłosa, stara kobieta, stojąca na schodach z wyciągniętymi łapami, rękom, ucieleśniali z życia bezsilne cierpienie i rozpacz budząc ogrom nienawiści przeciwko sprawcy — a więc przeciwko niemu, kiedy wiadome będzie, że Murzyn zabił Mary.

Bigger zaciął wargi. Pieniądże przepadły. Znalaziono trupą, nie ich teraz nie powstrzyma przed wysłędzeniem mordercy. Za chwilę tysiące białych policyjantów zacznie przeszukiwać Południową Stronę tropiąc jego i każdego Murzyna, który byłby do niego podobny.

Nacisnął dzwonek na schodach i czekał, aż odezwie się sygnał otwierający drzwi. Czy była w domu? Znowu nacisnął dzwonek trzymając tak długo palec, aż zabrzęczały drzwi. Ręce pobiegły po schodach, ze świstem wciągając dech za każdym krokiem. Dotarłszy do drugiego podestu, tak się zdyszał, że musiał przysta-

nąć, by dać odpocząć płucom. Podniósłszy głowę zobaczył Bessie, która patrzyła na niego sennie przez półotwarte drzwi. Wpadł do mieszkania stojąc przez chwilę w ciemnościach.

— Zapal — powiedział.

— Bigger. Czy coś się stało?

— Zapalże!

Nie odpowiedziała, nie poruszyła się. Postąpił naprzód szukając rękami kontaktu, znalazł go wreszcie i zapalił światło. Potem odwrócił się nagle, przeglądając wszystkie kąty, jakby się obawiał, że ktoś tam stoi.

— Co się stało? — podeszła, dotykając jego ubrania. — Jesteś cały mokry.

— Skończył się — powiedział.

— Więc już nic nie będę potrzebowała robić — spytała radośnie. No tak, myślała tylko o sobie. Był całkowicie osamotniony.

— Bigger, opowiadaj.

— Wszystko odkryte. Zaraz mnie zasnę tropię.

Strach wycierał z jej oczu, nie mogła płakać. Posunął się bez celu przed siebie, jego mokre buty zostawiały za sobą małe kałuże brudnej wody.

— Powiedz mi coś wreszcie, proszę cię!

Blagała go o słowo, które uwolniłoby ją od zmory, ale jej tego słowa pożałował. Nie, niech że przy nim trwa, niech że zostanie przy nim chociaż na chwilę. Chwyciła go za rękę, drżała.

— Czy i mnie będą szukać? Ależ ja nie chcia-

łam tego robić. Owszem, powie jej wszystko, ale tak, żeby ją bardziej do siebie przywiązać, och, przywiązać, chociaż na chwilę. Nie mógł teraz pozostać samotny.

— Znaleźli dziewczynę — powiedział.

— I co my teraz zrobimy, Bigger? Patrz, w co ty mnie wplątałeś.

Zaczęła płakać.

— Och, daj pokój, dziecko.

— Czyś ty ją naprawdę zabił?

— Nie żyje — powiedział — znaleźli ją.

Podbiegła do łóżka, rzuciła się na nie ze łkaniem. Z wilgotnymi oczami, z wykrzywionymi płaczem wargami pytała jęcząc:

— Ale chyba nie posłałeś listu?

— Tak.

— Bigger — jęła.

— Nic się już na to nie poradzi.

— O Boże, przyjdą po mnie. Będą wiedzieli, żeś ty to zrobił, pójda do twojego domu, do twojej matki, brata, do siostry, z każdym będą mówić. A potem na pewno trafią do mnie.

To prawda, nie ma już teraz dla niej ratunku, tylko iść z nim. Jeżeli tu zostanie, przyjdą po nią, a ona będzie leżała na łóżku i wszystko im wyplacze. Nie pomoże w niczym. A cokolwiek powie o jego obyczajach, o jego życiu wszvstko ułatwi im schwytanie go.

— Czy masz pieniądze?

— Są w kieszonce sukni.

— Ile tam tego jest?

— Dziewięćdziesiąt dolarów.

— No i co myślisz teraz zrobić?

— Chciałabym nie żyć.

— I po co to mówisz?

— Nie ma wyjścia.

Działała na ślepo, ale trzeba wypróbować.

— Jeżeli cię nie stać na nic innego, to idę.

— Nie, Bigger, nie — krzyknęła wstając i rzucając się ku niemu.